Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 262. — ROK XXXVIII.

WTOREK

29 WRZEŚNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Praca sanacyjna przed sesją sejmową

Zbieramy pokłosie prasowe artykułów o zbliżającej się sesji sejmowej.

„Otwiera się niezmiernie ważne i rozlegle pole pracy dla Sejmu. Każdy głos, odzywający się z trybuny sejmowej, musi mieć po kraju echo zespolonego wysiłku wszystkich partyj i odłamów solidarności, powołującej wszystkie warstwy narodu do jaknajenergiczniejszej walk na gruncie gospodarczym... Czy ponad waśnią partyjną wezmą górę rzeczowe względy na konieczność najszybszego ratowania gospodarki kraju?"

Głos to jest sanacyjnego „Expressu Porannego"... Podnosi on potrzebę zgodnej współpracy między większością sejmową (BB), a opozycją!... Idźmy dalej!

„Większość rządowa popada niemal w przyzwyczajenie gilotynowania wniosków i oświetleń opozycji. Jaskrawym tego dowodem uchwalony poprzedni budżet i ścinanie go w kilka miesięcy po uchwaleniu go. Opozycję w parlamencie rząd winien uważać jako lustro, w którem widzi także i ujemne strony swojej urody i wdzięków".

Głos to również sanacyjnego „Kurjera Porannego"... Podkreśla potrzebę respektowania krytycznych poglądów opozycji przez większość rządową, przez BB!.. Idźmy jeszcze dalej!

„Czas nagli! Kryzys finansowo-gospodarczy narzuca nam ciężkie konieczności. Społeczeństwo znajdzie w sobie siłę moralną do przezwyciężenia tego kryzysu, do przetrzymania jego najcięższych konsekwencyj, jeżeli będzie miało przeświadczenie, że decyzje i zarządzenia władz państwowych nie są przejawem samowoli grupowej czy partyjnej, lecz są podyktowane troską o dobro państwa. Władza w państwie — to trud i odpowiedzialność, a ludzie władzy — to organizatorzy i stróże praworządności. Prawo bywa ciężkie, lecz łatwiej jest podporządkować się nawet ciężkiemu prawu, powszechnie obowiązującemu, niż znosić samowolę indywidualną, czy grupową, chociażby ta samowola przejawiała się w zakresie spraw małego znaczenia".

Głos to był nie żadnego „rozwrzeszczanego" organu opozycji, ale — „Polski Zbrojnej"... Jest w nim przejrzysta krytyka obecnej polityki „grupowej" i „partyjnej", i podkreślenie konieczności polityki podyktowanej troską o państwo, o całe społeczeństwo... Przeciw polityce „samowoli", a za polityką „państwową".

Co o tych głosach sądzić?

Są one — trzeba powiedzieć otwarcie — zdrowemi odruchami myśli państwowej. Nie da się bowiem państwa wyprowadzić bezpiecznie z dzisiejszych trudności na innej drodze, jak tylko na drodze porozumienia rządu z narodem. Przeciw narodowi, przeciw społeczeństwu można iść wtedy, kiedy skarb państwa pełny, a podatki płyną normalnie. W dobie jednak kryzysu, kiedy się naród pociągnąć chce do nowych świadczeń, walka ze społeczeństwem musiałaby się skończyć fatalnie dla rządzących i dla ładu wewnętrznego. Głosy tych trzech dzienników sanacyjnych dowodzą, że ten pogląd, który wytrwale nie od dziś głosimy, zaczyna wykwitać także po drugiej stronie frontu.

Lecz nie można brać poważnie tych wystąpień. Przedewszystkiem nie można w nich upatrywać wyrazu sfer rządzących i decydujących w Polsce.

„Express Poranny" należy do koncernu prasy t. zw. czerwonej. Jest dziennikiem obliczonym na sensację i na schlebianie gustom szerokich warstw. Taki dziennik nie może dziś bronić rządu. Lepiej wychodzi na opozycji. Robi to, jak widać, „Express Poranny", choć należy do sanacji.

„Kurjer Poranny" od paru miesięcy z tych samych powodów przestał być wyrazem sfer „decydujących", co jego naczelnego publicystę (p. Ehrenberga) skłoniło do przejścia do redakcji „Gazety Polskiej".

Wreszcie „Polska Zbrojna" nigdy nie odgrywała roli politycznego organu. Jako lektura dla oficerów, zajmowała się głównie sprawami wojska. Polityczne jej artykuły przypominały harce średniowieczne, które służyły raczej rozrywce, niż rozgrywce.

Z tych więc względów nie można wymienionych dzienników uważać za wyraz opinji sfer rządzących, a ich wystąpień ostatnich za pogląd „decydującego czynnika". Uważamy je albo za próbę kaptowania opinji szerokich mas (jeśli chodzi o „Express" i „Kurjer Poranny"), albo za wojskowe harce, godzące się dobrze z kierunkiem „Polski Zbrojnej".

Prawdziwą opinję sfer decydujących moblibyśmy znaleźć tylko w „Gazecie Polskiej". Ta jednak milczy, i, jak kiedyindziej, lubi cytować artykuły swych mlecznych braci i sióstr z papieru, tak tym razem wstrzymała się od zacytowania lub, bodaj, poruszenia tych przecież bardzo ciekawych głosów. A, gdy „Gazeta Polska" milczy, inny organ sanacji, „Polska Zachodnia", domaga się nie współpracy z opozycją, ale powtórzenia „Brześcia" i zapowiada, że nikt w Polsce nie jest godzien kierować losami państwa, tylko jeden „obóz marsz. Piłsudskiego". Dlatego radzi temu obozowi, by sobie za hasło wziął słowa rewolucjonisty z „Róży" Żeromskiego: „Nikt nademnie".

W tych warunkach oczywiście głosy trzech wymienionych dzienników sanacyjnych tracą wszelkie praktyczne znaczenie, a mogą uchodzić tylko za jaskrawy objaw zupełnego braku jedności w BB. w obliczu sesji sejmowej.

W. Z.

Samobójstwo zredukowanego urzędnika

Warszawa 28. 9. (Telef. wł.). Zredukowany urzędnik Wincenty Grabowski pozbawił się życia w swem mieszkaniu. Dozorca domu zauważył, że od kilku dni Grabowski nie opuszczał mieszkania, zawiadomił więc o tem policję. Policja wtargnęła do mieszkania i znalazła Grabowskiego, leżącego na kanapie z raną postrzałową skroni. Zgon nastąpił jeszcze przed kilku dniami.

NA POGRZEB HR. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa 28. 9. (Telef. wł.). Na pogrzeb Aleksandra Skrzyńskiego wyjechał do Zagórzan dyrektor protokołu dyplomatycznego p. Romer, jako przedstawiciel min. Zaleskiego.

—:o:—

Rzym 28 września. Bank Włoski na rozporządzenie ministra skarbu podniósł dziś stopę dyskontową z 5 i pół na 7 procent.

Rząd opracowuje projekt budżetu.

Warszawa 28. 9. (Telef. wł.). W sobotę, jak już donosiliśmy, odbyła się konferencja ministrów przy udziale referentów w sprawie budżetu państwowego na rok przyszły, zwołana przez p. premjera Prystora. Na konferencji zostały tylko ustalone wytyczne, dotyczące dalszych oszczędności w preliminarzu budżetowym na rok przyszły. Po dostosowaniu budżetu państwa do wytycznych, ustalonych na konferencji sobotniej, zostanie on wniesiony na Radę Ministrów do uchwalenia. **Rada Ministrów uchwali budżet prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu, poczem zostanie on wniesiony do Sejmu.**

Laval i Briand u Hindenburga.

Berlin, 28 września. Premjer Laval i minister Briand w towarzystwie ambasadora francuskiego Francois Ponceta złożyli dziś przed południem prezydentowi **Hindenburgowi** wizytę, która trwała 10 minut. Później goście francuscy w towarzystwie kanclerza Brueninga i ministra Curtiusa wyjechali na przejażdżkę do uroczego **Cladow**, gdzie podczas śniadania prowadzone były rozmowy, którym koła polityczne przypisują znaczenie rozmów Brianda ze Stresemannem w Thoiry.

PRASA FRANCUSKA O ZNACZENIU WIZYTY.

Paryż, 28 września. Podczas gdy prasa obozu narodowego ocenia przyjęcie, zgotowane ministrom francuskim w Berlinie, jako inscenizację, w której oprócz członków Reichsbanneru i Ligi Obrony Praw Człowieka, nie brała udziału szersza masa społeczeństwa niemieckiego, prasa francuska innych odcieni stwierdza, że serdeczność, z jaką witano gości francuskich, przeszła wszelkie oczekiwania, wyrażając z tego powodu głębokie zadowolenie.

„Matin" oświadcza, że 27 września będzie dla Niemiec datą historyczną, gdyż w dniu tym potrafił Berlin zorganizować pokój.

„Petit Journal" pisze, że pierwsza niedziela jesienna była dla stosunków francusko-niemieckich dobrym dniem. Przed paru miesiącami wizyta ministrów francuskich w Berlinie była nie do pomyślenia: była nadzwyczaj niebezpieczna, a poza tem przedsięwzięciem bezowocnem. Można powiedzieć, że obecny eksperyment udał się. Laval i Briand doznali w Berlinie niezwykle serdecznego przyjęcia i już dziś nie ulega wątpliwości, że **kierownicy obu rządów doprowadzą do osiągnięcia porozumienia.**

„Petit Parisien" stwierdza, że nic nie wydarzyło się z tego, czego się obawiano. Briand przez swój prestiż międzynarodowy, a Laval ze względu na swój urząd i zasłużone poszanowanie byli przedmiotem sympatji nie kłamanej.

„Figaro" i **„Echo de Paris"** stwierdzają, że Bruening i inni ministrowie byli niezwykle ugrzecznieni, natomiast **masy pozostały obojętne.**

—o—

Brak zgody na punkcie zbrojeń.

Genewa 28 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przewodniczący komisji rozbrojeniowej oświadczył, że **mimo długotrwałych obrad i narad poufnych nie osiągnięto porozumienia co do formuły w sprawie zawieszenia zbrojeń do czasu zakończenia prac ogólnej konferencji rozbrojeniowej.**

Poranienie chińskiego ministra Wanga.

Londyn 28 września. Z Nankinu donoszą: Dokonano tu dziś zamachu na życie chińskiego ministra spraw zagranicznych, Wanga. Po odbytem zgromadzeniu, tłum studentów, niezadowolonych z decyzji Rady Ligi Narodów, wdarł do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, powybijał szyby, zdemolował urządzenie wewnętrzne, a następnie **wtargnął do gabinetu ministra Wanga, wzywając go do natychmiastowego ustąpienia. Gdy Wang zdecydowanie oświadczył, że pozostanie na swem stanowisku, chociażby miał to przypłacić życiem, studenci rzucili się na niego, zadając mu szereg ciężkich ran na głowie i ciele.** Dopiero urzędnicy i służba odpędzili napastników i uchronili ofiarę od niechybnej śmierci. O dalszych losach ministra nic nie wiadomo, ponieważ miejsce jego pobytu trzymane jest w tajemnicy. **Stan jego zdrowia ma być beznadziejny.**

SUKCESY NASZYCH JEŹDŹCÓW W TALLINIE.

W dwudniowych zawodach hippicznych, rozegranych w stolicy Estonji, jeźdźcy polscy zdobyli szereg pierwszych miejsc. Między innemi **rtm. Starnawski** przybył pierwszy w biegu na 600 m. (12 przeszkód wysokości 1.20 m.), w konkursie skoków (8 przeszkód) zajął pierwsze miejsce **rtm. Królikiewicz** i ciężki konkurs myśliwski wygrał rtm. Starnawski, zdobywając tem samem **nagrodę naczelnika** państwa estońskiego.

—X—

ZAKAZ WYWOZU ZŁOTA Z EGIPTU.

Londyn 28 września. Z Kairo „Times" donosi, że rząd egipski wydał wczoraj rozporządzenie, mocą którego wprowadza zakaz wywozu złota i podwyżkę cła przywozowego na artykuły, których wartość wskutek spadku kursu funta angielskiego zmalała.

O czem piszą inni?...

Angielska bieda i polski raj.

„Gazeta Polska“ (nr. 259) pisze:

„Gdy Anglja, królowa bogactw ziemskich, patrzeć musi na krach swego funta, który był czemś więcej, niż monetą, gdyż wcielał w sobie symbol brytyjskiego panowania nad światem; jeśli, powtarzamy, Polska w takiej chwili krytycznej spoglądać może w przyszłość bez trwogi o swoją walutę“.

„Gdy się to czyta — replikuje poseł Stroński w „Polonji“ — **niewiadomo, czy naiwność, czy kpiny.** Gdy wszystko jest do głębi zaburzone w gospodarstwie kraju, mówią o równowadze i spokoju, gdy wszystkie warsztaty kurczą się najdotkliwiej, mówią o podwajaniu wysiłków, gdy wszyscy uginają się pod klęską niedoli, mówią o zwycięskiem pokonywaniu.

Jeżeli Anglja, mająca ludności 1 i pół razy tyle co Polska, bo 45 miljonów wobec 31 milj., ma w r. b. trudności w pokryciu niedoboru budżetu, wynoszącego 800 miljonów funtów, czyli blisko 35 miljardów złotych, to Polska, która miała mieć równocześnie budżet niespełna 3-miljardowy, lekkomyślnie uchwalony w takiej wysokości przez większość sejmową i senacką, ma wcale nie mniejsze, ale raczej znacznie większe trudności z niedoborem swego budżetu i koniecznością sprowadzenia go w okolice 2 miljardów, bo więcej dochodów się nie uzyska.

Jeżeli w Anglji zniża się o 5 lub 10 procent płace państwowe znacznie wyższe, niż u nas, będzie to mniej dotkliwe, niż dokonane u nas obniżenie bardzo już szczupłych płac o 18 do 35 procent. Jeżeli funt angielski obecnie traci np. 15 proc. wartości, a tem samem odpowiednio w stosunku do zagranicy obniżą wewnętrzne koszty życia i wytwórczości, to jednak trzeba pamiętać, że nasz złoty z roku 1924 już w okresie 1925 do 1926 r. stracił 45 proc. swej wartości i na tem zatrzymał się, a trudno wymagać, aby taki wypadek powtarzał się kilkakrotnie.

Wszelkie zatem próby prawienia o biedzie Anglji, a pomyślności Polski, która ją... zawdzięcza polityce pomajowej, tchną śmiesznością, bardzo niestosowną w tak smutnej sprawie“.

Socjalistyczna międzynarodówka a faszyzm.

Włochy zgłosiły — jak wiadomo — w Genewie wniosek o automatyczne wstrzymanie zbrojeń wraz z rozpoczęciem Konferencji Rozbrojeniowej. Wniosek faszystowskiego rządu poparły Niemcy, Rosja, państwa skandynawskie i — II Międzynarodówka socjalistyczna. Sprzeciwiła się mu Francja, wskazując m. i. na brak sankcyj i kontroli w tym projekcie. Prasa socjalistyczna znalazła się w niemałym kłopocie. Popierać bowiem musi akcję znienawidzonego rządu faszystowskiego.

„Tylko głupota albo złośliwość — broni się „Naprzód“ — mogą w tej uchwale Międzynarodówki widzieć **coś zbliżonego do „sympatji“ dla faszyzmu;** jest ona wyłącznie i jedynie potwierdzeniem faktu, że dla przeprowadzenia dobrej rzeczy bierze się pomoc wszędzie, gdzie ona dobrowolnie się zgłasza. A znanem chyba jest, że Międzynarodówka przed „nawróceniem“ się faszyzmu robiła niejedno dla zrealizowania idei rozbrojenia“.

Nie trzeba tak szafować ani głupotą, ani złośliwością. Bo, kto wie, czy, jak w sprawie p. marsz. Piłsudskiego, tak i tu nie będzie się musiał organ PPS. bić w piersi i przyznać, że się dał wywieść w pole... Przecież Mussolini nie z miłości dla pokoju zgłosił ten wniosek. Zgłosił go zaś tylko dlatego, że wybierając się wnet do Ameryki, chce sobie zdobyć sympatje Waszyngtonu, który tak bardzo nalega na rozbrojenie Europy.

Ani kapitalizm, ani komunizm.

„Słowo Polskie“ (sanacyjne) polemizując z prasą ciężkiego przemysłu w sprawie kryzysu ustroju, pisze:

„Nie jest prawdą, że tylko komunizm i socjalizm traktują obecny kryzys jako cechę strukturalną gospodarki kapitalistycznej. Wogóle uważamy za czysto dialektyczną i nieodpowiadającą rzeczywistości, choć dziś nagminnie niejako szerzącą się alternatywę: komunizm albo kapitalizm. Defekty organicznie strukturalne dotychczasowego ustroju gospodarczego, t. zn. ustroju liberalnie kapitalistycznego stwierdzają dziś nietylko komuniści i socjaliści, ale najwyższe autorytety cywilizacji zachodnio-rzymskiej, a więc (jak to niejednokrotnie na tem miejscu podnosiliśmy): Stolica Apostolska (u nas np. w sposób rewolucyjny Ks. Biskup Kubina) — a przecież absurdalnem byłoby wysuwanie stąd wniosku, że następcę tego chorego beznadziejnie ustroju widzą te autorytety w... zrealizowanym „socjalistycznym porządku rzeczy“.

Istotnie, — katolicka krytyka obecnego ustroju idzie nie mniej daleko, niż np. socjalistyczna. Tylko nie jest prawdą, by ta krytyka (np. w książce Ks. Bisk. Kubiny) miała cechy „rewolucyjne“. Przeciwnie, jak w innych sprawach, tak i tu, **Kościół jest zwolennikiem systematycznej ewolucji, a wrogiem wszelkiej rewolucji.** Ze względów na etykę i na interes ogółu. Lecz organ „Rewolucji Majowej“ (tak się bowiem nazywa „Słowo Polskie“) zbyt się przejął swym charakterem, czy swoimi frazesami, by o tem mógł pamiętać.

W nagrodę za pracę dla Niepodległości...

Przed paroma dniami daliśmy notatkę przypominającą wielki proces polityczny z przed 24 lat przeciw dwom księżom: Ks. Drowi Lissowi i Ks. prob. Majce o nauczanie religji w języku polskim na Pomorzu. Pytaliśmy, czy ci bohaterscy księża zostali odznaczeni, skoro się tyle sypie dekoracyj za „pracę dla Niepodległości“.

„Możemy poinformować — odpowiada nam „Słowo Pomorskie“ (Toruń) — że nie tylko nie uczczono owych sędziwych dziś już księży-patrjotów żadnym wysokim orderem, ale... **w tych dniach stawał ks. prałat dr. Liss przed sądem w Tczewie za artykuł, w którym krytykował dzisiejsze stosunki. Drugi zaś nieustraszony szermierz o polski język — ks. radca Majka w Kazanicach stał się dziś celem bezczelnych ataków pism „sanacyjnych“ za to, że usiłuje walczyć z zalewem żydowskim na Pomorzu“.**

Ks. prałat Liss — jak donosi prasa — dopuścił się ciężkiego przestępstwa, bo **nie chciał przyjąć mandatu senackiego z rąk p. woj. Lamota, a powody tej odmowy uzasadnił w liście do niego w słowach bardzo twardych.**

Nie ta jest droga dla polskiej szkoły.

(W odpowiedzi p. P. R. na zapoczątkowaną dyskusję).

Otrzymaliśmy z kół nauczycielstwa szkół powszechnych następujący artykuł. — Red. „Gł. N.“).

W Nrze 259 „Głosu Narodu“ umieścił p. P. R. artykuł p. t. „Albo — albo szkoły polskiej“, w którym wysuwa projekt rozwiązania w kilku tygodniach problemu „upowszechnienia“ szkoły powsz. bez zwiększania wydatków skarbowych na ten cel. Projekt ten jednak jest tak bezkrytyczny, że z pewnością od decydujących czynników odbije się, jak przysłowiony groch od ściany. Nic też dziwnego, że Redakcja szereg zdań projektu opatrzyła pytajnikami dla podkreślenia swych zastrzeżeń co do ich treści, oraz że cały artykuł tylko z obowiązku rzuciła czytelnikom pod dyskusję, wziąwszy chyba tylko 50-letnią pracę pedagogiczną autora pod uwagę.

„Gdzie dostateczna ilość dzieci (40) — mówi p. P. R. — tam nietylko nie trzeba skracać 7 lat nauczania, ale nawet można przedłużyć do lat 8 (brawo!). Tak mają inne państwa“. — Owszem, szanowny autorze, ale nie te, które swój budżet reparują kosztem oświaty powszechnej. Czytamy w artykule p. P. R. o automatycznym wzroście wydatków państwa z takiemiż awansami pracowników państw. „Możnaby je ustalić tak, jak to było za austrjackich czasów“. Szkoda tylko, że autor nie powiedział, o jakie to austrjackie czasy chodzi mu, bo jeszcze w pamięci nauczycielstwa żyje sprostowanie któregoś ze starostów austrjackich „Nieprawdą jest, że nauczycielka X. Y. umarła z głodu, natomiast...“. Takie projekty wysuwać może tylko ktoś zjadający panem bene merentium, o siebie dostatecznie spokojny.

Według autora teraz wypada 42 dzieci na 1 nauczyciela — tu poważna pomyłka, bo przeciętnie wypada 67 a nie 42 dzieci, a przytem szkoły, gdzie 1 nauczyciel uczy 140 dzieci nie na 2 (jak dopiero p. P. R. projektuje), ale na 3 zmiany, już nie należą do rzadkości. Nie trzeba zapominać, że w szkołach więcej klasowych przy zwiększonej liczbie uczniów skasowano nieraz 4 etaty, by je gdzieindziej stworzyć. Wobec tego cały solidny rachunek p. P. R. zaczynający się teoretyczną liczbą 42 dzieci, a osiągający punkt kulminacyjny w liczbie 200 dzieci na 1 nauczyciela traci podstawę, a tem samem temat do dyskusji.

Dziś istnieje — pisze p. P. R. — mnóstwo szkół średnich i fachowych prywatnych, w których uczą nauczyciele innych szkół, lub urlopowani nauczyciele szkół państw. Spokojny o siebie p. P. R. proponuje przyczynić pierwszym godzin, a drugim odmówić urlopów. Niechże się dowie, że każdemu z uczących przyczyniono już tyle godzin, ile się tylko w rozkładzie godzin zmieścić mogło, a jeżeli mimo tego jeszcze uczą w szkołach prywatnych, to kosztem godzin wytchnienia, do których chyba każde Boskie stworzenie ma prawo; urlopy do nauczania w szkolnictwie pryw. udzielane są tylko wyjątkowo, gdzie chodzi o konieczność podtrzymania bytu potrzebnej placówki. Właściwie ostatnia reorganizacja etatów naucz. zadecydowała o losach szkoln. pryw. Zrzekło się w niem udziału dla braku czasu wiele wartościowych jednostek. Przyszły tu nowe siły, niewytrawne, co spowodowało obniżenie poziomu nauk, a w dalszej konsekwencji cofnięcie praw publiczności. Więc autor ze swym projektem poważnie się spóźnił, wykonano go jeszcze przed jego ukazaniem się, lecz widocznie bez wiedzy p. P. R.

Najfatalniej w projekcie wypadł punkt o przydzieleniu pewnych spraw szkolnych starostom. Czy autor zdaje sobie sprawę, jaką tem rozpętałby burzę. Jeszcze nie przeminęły czasy, kiedy to kruszyło się kopje o autonomję szkolnictwa. Jakby ono wyglądało, gdyby stało się piłką w ręku władz administracyjnych? Jak wyglądałoby załatwianie spraw personalnych i pedagogicznych przez 1 inspektora w kilku powiatach, nie trudno przewidzieć. Dzisiaj 1 inspektor z 1 powiatem uporać się nie może i niejednej szkoły przez kilka lat zwizytować nie może.

Jedna tylko uwaga p. P. R. jest słuszną, to **zbyt wielka liczba seminarjów naucz. i to prywatnych.** Należałoby raz skończyć z temi „fabrykami“ nauczycieli, które przy horendalnych opłatach wypuszczają corocznie tysiące bezrobotnego nauczycielstwa. Należałoby tym zakładom przynajmniej na kilka lat odebrać prawo nauczania a przez ten czas szukać posad dla nadprodukcji sił naucz. Wynikły coroczny ubytek w szeregach nauczycielstwa wystarczająco uzupełnią seminarja naucz. państw. To, że Ministerstwo urządza corocznie mnóstwo kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa, to także nie jest bez racji. Przedewszystkiem na tych kursach Skarb nic nie traci, bo ich koszta pokrywają w całości frekwentanci. Materjał naukowy na nich wykładany ma związek z nabytą już praktyką nauczycielską. Jeżeli zaś zarzut niedouczenia odnosiłby się do słuchaczy wyższych kursów naucz., to także nie wytrzymałby krytyki, bo każda gałąź gospodarki państw. i społecznej stara się o specjalizację swych pracowników. A nie trzeba chyba z nikim się spierać, że specjalizacja nauczycieli 7-kl. szkoły powsz. jest konieczną, zwłaszcza w wyższych klasach.

Ostatnia propozycja p. P. R. to **wprowadzenie do szkół państw. takich opłat, jakie mają prywatne.** Czy obecne opłaty w szkołach państw. autor uważa za niskie? Przecież od szeregu dni słyszymy alarmy właśnie z przeciwnych powodów. Zapewne nie chodzi tu o szkoły powsz.; bo jeżeliby te obłożono opłatami, to gdzie wtedy podziałaby się ich powszechność.

Okazuje się więc, że szumny projekt p. P. R. zdradza tylko nieznajomość obecnych stosunków w szkolnictwie. Nie należy jednak patrzeć w przyszłość tak, jak to przed 30 laty patrzyło się z pomiędzy 2 łbów orła czarnego. W szkolnictwie polskiem widzimy dzisiaj swój państwowy interes, którego Austrja ze zrozumiałych powodów widzieć nie mogła... Trzeba szukać nowych dróg bez ofiar dla zdrowia dzieci i nauczyciela, który nie jest automatem i maszyną. Zdaje się bowiem, że w tak wymyślanym kieracie, jaki projektuje p. P. R., z każdego nauczyciela stałby się po kilku latach łachman człowieka, bo mu nawet wakacje p. P. R. chce odebrać. Otóż, szanowny autorze, na szkolnictwie nic oszczędzić nie można. Każda tutaj nieprzemyślana oszczędność nie bezpośrednio, lecz za lat kilkanaście da opłakane rezultaty w kulturze i oświacie pokolenia, które później w ręce chwyci ster rządów państwowych. Niech p. P. R. pozwoli sobie powiedzieć, że obecny stan, choć nikt nie twierdzi, że jest dobrym, wyprzedza przynajmniej o lat 30 jego projekt.

R. Niezabitowski.

Szlakiem Łokietkowym.

Gdybyśmy dziś pojechali na pola płowieckie, oko nasze już zdala miałoby się na czem zatrzymać. Oto w sześćset lat po małym Grunwaldzie społeczeństwo kujawskie usypało **na polu bitwy piękny kopiec,** doskonale harmonizujący z otoczeniem. Kopiec ten urasta w naszych oczach do pewnego rodzaju symbolu.

Będzie ten kopiec symbolem nietylko odwiecznego zmagania się Słowian ze światem germańskim, ale i przejścia przez wspólne pokolenie idei niestrudzonego Zbieracza ziemi polskiej, którzy tak wytrwale przez całe życie walczył o zjednoczenie w jedno jej rozbitych i zwaśnionych dzielnic. Będzie ten pomnik, świadczył, że i dziś społeczeństwo polskie zdaje sobie z tego sprawę, że łańcuch walk o Pomorze, o bursztynowy brzeg Bałtyku i o całość Polski, nie jest jeszcze zamknięty. Będzie zarazem ten kopiec, usypany rękami całego społeczeństwa, wszystkich warstw jego, wskaźnikiem, że tylko jednością zgody złączeni i miłością gorącą a czynną Ojczyzny przepojeni, będziemy mogli skutecznie stawić czoło każdemu nieprzyjacielowi. Dla wrogów zaś naszych potomków krzyżactwa w szczególności, będzie ten kopiec przestrogą, że na bohaterskiej piersi polskiej załamie się każdy wróg, jak się ongiś załamali dumni i pewni siebie rycerze krzyżowi.

Trudno nam, skoro już w Płowcach jesteśmy, pominąć **pobliski Radziejów.** miasto ongiś zasobne i sławne z odbywających się tu sejmików województw kujawskich. Położenie Radziejowa jest niezwykle malownicze. Wprost zaskoczeni jesteśmy pagórkowatem położeniem miasta, kąpiącego się w chłodnym cieniu drzew. Z Radziejowa tu ruszyli Krzyżacy na zdobycie grodu książęcego, Brześcia. Gdyby nie bitwa płowiecka, i Brześć-by był padł (nie minął go ten los w następnym roku) i Krzyżacy byliby się wdarli w głąb kraju. Lecz nie malownicze położenie Radziejowa sprowadziło nas do tej mieściny. Stoi tu **klasztor, ongiś Franciszkanów,** na fortecznem wprost podmurowaniu, na kilka metrów wysokiem. ufundował ten klasztor w r. 1331 Łokietek, jako wotum dziękczynne za zwycięstwo pod Płowcami. Zaniedbany i opuszczony ten klasztor obecnie rekonstruowano. W tem się również przejawia pietyzm współczesnego pokolenia dla pamięci bohaterskiego króla. W ścianę tej świątyni w rocznicę bitwy wzniesiono pamiątkową tablicę.

Z Radziejowa jedziemy do Włocławka. Zwiedzamy jednak po drodze gród Łokietkowy, **Brześć,** który pragnęli zdobyć w czasie swego napadu Krzyżacy. Wstępujemy do prześlicznego, gotyckiego kościoła św. Stanisława bpa. Jesteśmy wprost oczarowani żywą polichromją tej świątyni. Nie możemy od niej oczu oderwać. Świątynia ta posiada bogate aparaty kościelne i szaty liturgiczne o wysokiej wartości artystycznej i zabytkowej. Kościół ten ufundował pełen temperamentu, burzliwy Kazimierz ks. kujawski, ojciec bohatera z pod Płowiec, w r. 1235. Charakterystyczna dla świątyni tej jest smukła baszta, prawie niewidoczna, bo w kościół wtulona. W świątyni tej rozegrał się w r. 1320 pewien epizod historji stosunków polsko-krzyżackich. Oto arcybiskup gnieźnieński Janisław ogłosił Krzyżakom w sposób uroczysty, w obecności Łokietka, naganę papieża Jana XXII, za ciągłe napady na Polskę. Moment ten przedstawia obraz malowany na ścianie, po lewej stronie, tuż przy prezbiterjum.

Opuszczamy Brześć i po kilkunastu minutach stajemy **w grodzie biskupim, Włocławku,** który rzucił inicjatywę urządzenia uroczystości płowieckich. O bitwie płowieckiej mógłby tu opowiedzieć kościółek św. Witalisa, który po zburzeniu świątyń włocławskich przez Krzyżaków w czasie ich okrutnego napadu w r. 1329, wybudował dzielny biskup Maciej z Gołańczewa. Ubiegłego roku święcił ten kościółek, służący dziś wyłącznie celom seminarjum duchownego, swój 600-letni jubileusz.

Kilkadziesiąt kroków od tego kościółka wznosi się **potężny tum katedralny,** zbudowany w r. 1340. Na jednej z wież bazyliki zawisnął onegdaj duży dzwon „Władysław“ na cześć bohaterskiego króla przez Kurję diecezjalną ufundowany.

Na cześć — bohaterskiego Łokietka... Postać ta, po sześciuset latach, nic nie straciła ze swego bohaterskiego blasku, jaśnieje swemi nieprzemijającemi wartościami, swoją mocną, niezgiętą wiarą w wartość moralną narodu, w sprawiedliwość dziejową, a swoją wytrwałością w dążeniu do raz obranego celu wprost nas porywa.

Łokietek bowiem to prawdziwa wielkość. Wielkość swą sam sobie wypracował i to nietylko męstwem, ciągłem scalaniem rozlatującego mu się państwa, ale i swojem cierpieniem i swoją tułaczką. Ciernistą była jego droga do wielkiej Polski. Nieraz sam szedł po tej drodze. Swoi go nawet opuścili i wystąpili przeciwko niemu. Słusznie można powiedzieć, że życie jego to „trud trudów“. Kiedy umierał, na siwe jego skronie padał blask od łun i pożarów, wzniecanych od Krzyżaków w... ojcowskiej jego ziemi, w księstwie dziedzicznem, na Kujawach. Życie jego bowiem było walką i cierpieniem aż do zgonu.

Warto się tedy wmyśleć w czasie Łokietkowe, warto się wpatrzeć w jego Wielkość, która przetrwała próbę kilkuwiekową, ażeby zaczerpnąć od tej postaci sił do przetrwania dzisiejszych czasów i wiary w lepsze jutro.

Sadłowo, we wrześniu.

Władysław Grzechynia.

Na ziemiach Rzpltej

600-lecie bitwy pod Płowcami.

W niedzielę rozpoczęły się w Radziejowie Kujawskim uroczystości 600-lecia bitwy pod Płowcami. Na Rynku zgromadziło się wojsko, organizacje, oraz korporacje i stowarzyszenia ze sztandarami. Przed starożytnym pamiątkowym kościołem, ufundowanym przez Władysława Łokietka po bitwie pod Płowcami, zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych Po przybyciu ministrów Kühna I Boernera, wszyscy dostojnicy udali się do kościoła, którego **poświęcenia z okazji odnowienia dokonał ks. biskup Radoński.** Po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum" i „Boże coś Polskę". Na rynku przed pomnikiem Kościuszki wobec zgromadzonych dostojników i tłumów publiczności wygłosił przemówienie **burmistrz Inowrocławia, Jankowski,** oraz **burmistrz Nieszawy, Paszkiewicz,** poczem odśpiewano „Rotę".

Właściwe uroczystości, związane z rocznicą bitwy pod Płowcami rozpoczęły się na polach płowieckich. wokół pomnika-kopca gdzie zgromadziło się kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Przybył tu też p. marszałek senatu Raczkiewicz. Z trybuny u podnóża pierwszy przemówił ks. biskup Radoński. a następnie starosta włocławski p. Wasiak, oraz min. Boerner, poczem prezydent m. Włocławka Pachowski **odczytał akt erykcyjny pomnika-kopca.**

Dalszy przebieg uroczystości nastąpił we Włocławku, gdzie na wielkim placu gen. Dąbrowskiego zgromadziły się na wielką manifestację narodową wojsko, organizacje, stowarzyszenia i tysiączne rzesze publiczności. O godz. 18-tej w sali muzeum ziemi kujawskiej nastąpiło otwarcie wystawy historyczno-wojskowej. W zakończeniu uroczystości odbyło się przedstawienie Bitwy pod Płowcami w sali kina „Światowid".

Pomnik J. Kochanowskiego w Lublinie.

W Lublinie odbyły się uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Kochanowskiego na Starym Rynku przed gmachem dawnego trybunału, gdzie poeta życie zakończył. Odsłonięcia dokonał po przemówieniu p. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz. który specjalnie przybył na tę uroczystość do Lublina, poczem aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Fulman. U stóp pomnika złożono liczne wieńce.

Profanacja kościoła w Wieliczce.

Onegdaj nieznani sprawcy jedną ze stacyj drogi krzyżowej w kościółku OO. Reformatów w Wieliczce powalali kałem ludzkim. Ten barbarzyński czyn napiętnowało całe społeczeństwo katolickie. a nawet innowiercy miejscowi, domagając się od władz wyśledzenia i ukarania sprawców.

Warszawski żyd doradcą szacha perskiego.

W tych dniach przejeżdżał przez Warszawę dr. Mączarski, który jest nadwornym dentystą szacha perskiego Riza-Chana Pechlevi od kilkunastu lat. Właściwie zaś — jak sam się do tego przyznaje — jest on „totumfackim" szacha i zna wszystkie tajemnice dworu w Teheranie.

Dostanie się do Mączarskiego — który jest żydem — na stanowisku dentysty szacha perskiego nastąpiło przypadkowo. Mączarski po ukończeniu szkoły dentystycznej pojechał do miejscowości kuracyjnej na Kaukazie, i tam rozpoczął praktykę. Pewnego razu bawiącego tam na kuracji ministra perskiego rozbolały zęby. Udał się do dentysty. który natychmiast ból uśmierzył i zęby wyleczył. Minister ów sprowadził Mączarskiego do Teheranu i przedstawił szachowi, który go mianował nadwornym dentystą.

———ooo———

POBILI STRAŻAKÓW PRZY POŻARZE. We wsi Łyntupy, w gminie sobocińskiej na Wileńszczyźnie, podczas pożaru, kilku mieszkańców przeszkodziło straży ogniowej w gaszeniu pożaru. Strażaków pobito. Spalił się dom z urządzeniem, spichlerz, obora i część inwentarza Fr. Szczytny. Dzięki interwencji policji państwowej pożar umiejscowiono.

WŁAŚCICIEL KABARETU — WŁAMYWACZ, SKAZANY NA 12 LAT WIĘZIENIA. Sąd okręgowy w Poznaniu skazał na 12 lat ciężkiego więzienia znanego złodzieja włamywacza Adama Stempla. w swoim czasie właściciela kabaretu „Czarny Kot" w Warszawie, za włamanie do hurtowni jubilerskiej w Poznaniu. W czasie okradania tego sklepu Stempel i jego towarzysze zostali spłoszeni. a podczas ucieczki Stempel złamał nogę. W wyniku procesu Stempel skazany został na 8 lat więzienia. **Z więzienia udało mu się zbiedz** i ponownie został ujęty dopiero z końcem 1930 r. Obecnie, po stwierdzeniu innych zbrodni tegoż rzezimieszka. sąd okręgowy wymierzył mu karę 12 lat ciężkiego więzienia.

STADA WILKÓW ZWIASTUNAMI WCZESNEJ ZIMY. W ostatnich dniach na terenie gm. jaźwińskiej ukazały się wilki, które zuchwale zbliżają się do siedzib ludzkich. Z faktu tego mieszkańcy okolicznych wsi „wróżą" ostrą i wczesną zimę. Zuchwałość zgłodniałych bestyj jest tak duża, że nie wahają się one napadać na stada, nie bacząc na obecność pastuchów. Tak np. onegdaj w pobliżu wsi Horonowce wilki udusiły prosiaka i 6 owiec. W okolicach wsi Nowosady wilki zagryzły psa i porwały kilka cieląt.

Włościanie urządzają na szkodników obławy i wystawiają w nocy straże dla ochrony swego inwentarza.

KATASTROFA POCIĄGU TOWAROWEGO. Na stacji Biskupice z pociągu towarowego idącego z Poznania do Gniezna, wykoleiło się kilkanaście wagonów, z **których 4 spłonęły.** Pożar wybuchł po gwałtownem zahamowaniu pociągu. Spiętrzyło się kilka wagonów, w których znajdował się **transport zapałek i lakieru.** Towar w dwóch wagonach spłonął. Hamulcowy pociągu Gajny odniósł kontuzje. Lokomotywa i 12 wagonów jest poważnie uszkodzonych. Uszkodzono tor na samej stacji, tak, że przez dłuższy czas ruch odbywał się z przesiadaniem.

Z całego świata.

Zgon znakomitego filologa.

Przed paru dniami zmarł znakomity niemiecki filolog klasyczny prof. Ulryk Wilamowitz-Moellendorf. Nazwisko Moellendorfa jest nieodłącznie związane z wielkim postępem badań, dotyczących starożytnej Grecji i Rzymu. Był on jednym z najlepszych znawców języka greckiego. Język grecki stał mu się niemal językiem ojczystym.

Nauce dał się poznać przez dzieła o Platonie, o tragedji greckiej oraz przez historyczno-krytyczne opracowania bukolików i liryków klasycznych. Wielkie znaczenie dla badań nad językiem Homera ma analiza Moellendorfa, dotycząca Iljady i Odyssei. Moellendorf był jednym z tych wybitnych klasyków, którzy wskazywali na łączność kultury rzymskiej z kulturą grecką, na jednolitość tych kultur, on właśnie jest jednym z tych, którzy nauczyli nas pojmować kultury obu starożytnych narodów jako jedną nierozerwalną całość. Od roku 1897 do 1922 Moellendorf był profesorem berlińskiego uniwersytetu. W życiu politycznem **dał się poznać jako gorący zwolennik Bismarcka.** Jako konserwatysta był zdecydowanym wrogiem liberalizmu i socjalizmu. Dodać należy, że Moellendorf urodził się w Markowicach w woj. poznańskiem w roku 1849. Na ławie szkolnej kolegował z Nietzschem.

Nowy arcybiskup Pragi.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że decyzja Watykanu w sprawie obsadzenia wakującej stolicy arcybiskupiej w Pradze już zapadła. Następcą arcybiskupa Dra Kordacza mianowany został obecny biskup w Kralovem Hradcu — ks. dr. Karol Kaspar. Dekret nominacyjny ogłoszony zostanie prawdopodobnie w dniach najbliższych. (KAP).

Gandhi podróżuje.

Gandhi odbywa obecnie podróż po ośrodkach angielskiego przemysłu włókienniczego. Podczas pobytu w Lancashire do Gandhiego zgłosiła się delegacja robotników, którzy **przedstawili mu ciężkie położenie fabryk z powodu bojkotu wyrobów włókienniczych w Indjach.** Gandhi powraca w niedzielę do Londynu. — Po zakończeniu konferencji okrągłego stołu Gandhi zamierza się udać **do stolic europejskich, gdzie wygłosi odczyty o Indjach.**

Pies policyjny w Niemczech otrzymuje więcej niż bezrobotny.

Do jakiego stanu anormalnego dochodzą stosunki w Niemczech dzisiejszych, świadczy niżej podane zestawienie różnych stopni zapomóg. Pozostający bez pracy b. cesarz Wilhelm II, żyjący w Holandji, otrzymuje od republiki niemieckiej **dzienne wsparcie w kwocie 1670 marek,** pensjonowany i bezrobotny generał otrzymuje dziennie 50 mk, wdowa po oficerze 8 mk dziennie, inwalida wojenny 1 mk dziennie, **robotnik bez pracy 1.30 mk** (mając żonę i 2 dzieci — na osobę 0.65 mk dziennie, mając żonę i 5 dzieci — na osobę 0.40 mk dziennie), pies zaś policyjny otrzymuje **dziennie na wyżywienie 0.50 mk.**

———X———

WYPRAWA NAUKOWA DO SERCA AZJI. Muzeum w Tien-Tsinie zorganizowało wyprawę naukową, z udziałem uczonych europejskich i chińskich, **celem zbadania nieznanych jeszcze rejonów Turkiestanu chińskiego.** Wyprawa wyjechała 10 samochodami. Prace są obliczone na okres półroczny. Wyprawa będzie utrzymywała stały kontakt radjowy z Tien-Tsinem, Pekinem i Paryżem.

BUDOWA STACJI RADJOWEJ NA MONT-BLANC. Ekspedycja, złożona z czterech francuskich przewodników, opuściła przed kilku dniami Chamonix, by udać się na szczyt Mont Blanc i założyć tam **na wysokości 4810 m** stację nadawczo-odbiorczą, **która ma się komunikować z Lyonem.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

350 rocznica zaaklimatyzowania ziemniaków w Europie

Na długo przed odkryciem Ameryki przez Kolumba, znane były ziemniaki na lądzie Nowego Świata. Chile, Peru, Boliwja, prawdopodobnie także Środkowa Ameryka i Meksyk — oto ojczyzna ziemniaków. Po raz pierwszy zawitały do Europy przywiezione przez Hiszpanów, wracających z podbojów na nowoodkrytym lądzie. Z Hiszpanji ziemniaki przeniknęły do Holandji, Burgundji, Italji, ale były one z początku uważane za ciekawą roślinę egzotyczną.

Hiszpanie są tymi, którzy pierwsi sprowadzili ziemniaki do Europy. większa jednak zasługa w rozpowszechnaniu ich przypada w udziale Anglikom, którzy pierwsi w Europie zaczęli uprawiać ziemniaki dla celów utylitarnych. **Już w r. 1563 sprowadził je do Irlandji z Wirginji** żeglarz John Hawkins. a wkrótce potem **w r. 1581** jego krewny, również żeglarz, **Francis Drake,** zaczyna robić pierwsze próby uprawy sprowadzanych ziemniaków na gruncie ojczystym. Aczkolwiek pierwsze te próby nie były bardzo udatne, rok 1581 należy uważać za datę zwrotną w dziejach uprawy ziemniaków w Europie. a Franciszka Drake — za „ojca" ziemniaków. W r. 1853 wystawiono Drake'owi pomnik w Offenburgu. w Badenie.

Pomyślniejszych prób uprawy ziemniaków dokonywa Walter Raleigh. w r. 1623. również w Anglji, w r. 1661 ukazują się w pismach notatki, polecające uprawę ziemniaków. W połowie w. XVIII ziemniaki znane już są w Saksonji, Prusach, pod koniec tegoż wieku w innych częściach Niemiec i Francji.

Również i Polacy uważali z początku ziemniaki za szkodliwe dla zdrowia. Oto, co mówi o nich kalendarz polski z r. 1842: „Ziemniaki **zjawiły się w Polsce za Augusta III,** w ekonomjach królewskich saskiemi rolnikami osadzonych, którzy je ze sobą przynieśli. Długo Polacy brzydzili się niemi, za szkodliwe je poczytywali zdrowiu. wmawiali to w pospólstwo księża nawet. Kiedy ujrzano, że w gdańskich żuławach u Hollendrów i Szwabów, osiadających po różnych miejscach, rodziły się obficie, jednym ich były pokarmem i zabezpieczyły od głodu, przeszły do pogranicznych tym osadom rolników. później do dalszych i na końcu panowania Augusta III już były znane w Polsce, w Litwie i na Rusi".

Jak wynika ze świadectwa wspomnianego kalendarza, uprawa ziemniaków w Polsce rozpoczyna się **w drugiej połowie XVIII w.** (August III panował od 1734—1763). Źródła historyczne również podają ten okres jako okres początkowy uprawy ziemniaków w Polsce, jednocześnie, że zrazu uprawa rozpowszechnia się opornie, osiągając pełny rozwój dopiero w pierwszych latach XIX w. Warto tu jeszcze wspomnieć, że obok ziemniaków, aczkolwiek nazwa kartofli przyszła do nas z Niemiec źródłosłowem pierwotnym jest nazwa włoska „tartufoli".

M. D.

Co powinna uczynić Francja i Stany Zjednoczone.

Senator Henri Bérenger wypowiada bardzo aktualne uwagi na temat mającej się odbyć niedługo podróży premjera Francji, p. Laval'a, do Waszyngtonu na zaproszenie prezydenta Hoovera. Wizyta p. Laval'a, w sytuacji obecnej, po wydarzeniach, których teatrem była Anglja, ma doniosłe znaczenie dla całej Europy, zarówno w sensie politycznym, jak i ekonomicznym.

Wydarzenia, których jesteśmy teraz świadkami, rozwijają się z nieubłaganą logiką błędów, które każdy popełnił. Wszystkie błędy trzeba okupić. Zapłacili za nie Niemcy stratą swej floty, kolonij, kredytu — i na tem nie skończy się jeszcze. jeśli trwać będą dalej w obłędzie pychy. Anglja okupuje swoje błędy upadkiem waluty i wstrząsami w łonie swego Imperjum. Jutro przyjdzie kolej i na Amerykę, jeśli upierać się będzie przy systemie inflacji w produkcji, oraz przy prohibicji, co wszystko stoi w sprzeczności z rzeczywistością. My — Francja — zapoznamy się nanowo z przykremi doświadczeniami, jeśli pozwolimy sobie na ekscesy rozrzutności w polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

Nie zaszliśmy jeszcze tak daleko. Nie będzie nam grozić podobna ewentualność, ani nam, ani Amerykanom, jeśli wyciągniemy właściwe wnioski z przykładu danego przez Niemcy i Anglję.

Doświadczenie poucza nas dość brutalnie, iż **zaufanie jest i musi być podstawą kredytu** i że niema go tam, gdzie panuje rozrzutność i brak dobrej woli. Gdy Niemcy pogwałciły zasady uczciwej gospodarki finansowej, gdy N. Jork i Londyn nietylko tolerowały, ale popierały nawet ten system gospodarki, sypiąc pożyczkami — wynikł stąd chaos, który wkrótce skondensował się w formie katastrofy. Tego chaosu nie mógł zażegnać gest prezydenta Hoover'a, ponieważ i on naruszał świętość przyjętych zobowiązań.

Dzisiaj prezydent Stanów Zjednoczonych zdaje już sobie sprawę z faktu, iż kredyt nie jest przywilejem żadnego kontynentu. Narzuca się dzisiaj imperatywna konieczność współpracy między kontynentami.

Dobrze więc uczynił prez. Hoover zapraszając do Waszyngtonu p. Laval'a. Dobrze też uczynił p. Laval przyjmując chętnie propozycję p. Hoover'a.

Minęły już czasy, gdy Francja, obciążona nieuregulowanym długiem wobec Stanów Zjednoczonych, nie mogła dyskutować z niemi jak równy z równym. Uważam sobie za zasługę w mej działalności politycznej załatwienie sprawy tych długów. Dzięki umowie z 1926 r., Francja mogła uzyskać nanowo kredyt zagranicą, co pozwoliło też jej odzyskać kredyt w kraju. Pan Laval może się dzisiaj udać do Waszyngtonu z podniesioną głową, a nie w charakterze opornego dłużnika.

„Nie chcemy być wmieszani w sprawy europejskie" — powtarzali uporczywie po wojnie politycy amerykańscy, powołując się na testament Jerzego Waszyngtona. Sto pięćdziesiąt lat minęło, jednak od tego czasu żaglowce zostały zastąpione przez okręty turbinowe, telegraf przez radjofonję dyliżans przez aeroplan, wszystko wiąże się dzisiaj ze sobą w jedną całość. I Waszyngton zeszedł również z dawnej drogi, zapraszając premjera Francji do Białego Domu. I tak jest dobrze, gdyż prowincjonalizm amerykański czy europejski jest już dzisiaj rzeczą przebrzmiałą.

Stany Zjednoczone i Francja stały się obecnie dwoma głównymi filarami, na których opiera się gmach ekonomji międzykontynentalnej. Współpraca obu tych krajów powinna być oparta na trwałej podstawie logiki i rozumu. aby mogła obronić cywilizację przed możliwością dalszych wstrząsów.

Henri Bérenger, Senator Francji.

Rzeczy ciekawe.

Ciekawe odkrycia, dokonane przez misjonarzy katolickich w Etjopji.

Dwaj misjonarze katoliccy w Abisynji, ks. Chiomo i ks. Ciravegna, odbyli niedawno wielką podróż naukową do mało znanej okolicy w południowej Etjopji i dotarli aż do jeziora Małgorzaty i źródeł wielkich rzek włoskiego Somali: Uebi Dżuba i Szebeli. Podróżnicy zebrali wiele interesujących danych o życiu tamtejszej ludności, danych, które z pewnością ułatwią przyszłą działalność misyjną w tych oddalonych okolicach i odkryli około 50 pomników nagrobkowych. Są to monolity i płyty kamienne z wyrytemi na nich w sposób bardzo niezręczny postaciami ludzkiemi. W samej tylko miejscowości Gambela, niedaleko jeziora Małgorzaty, misjonarze odnaleźli 48 takich nagrobków. W kraju Galla i Arussi natknęli się oni na wiele kamieni rzeźbionych w ten sam sposób, ale nie przedstawiających postaci ludzkich, co zdaje się świadczyć, że pomniki te pochodzą z czasów przed wprowadzeniem tu islamu (Koran, jak wiadomo, zabrania rzeźbić lub malować postać ludzką). Zdaje się uchodzić za pewne, że nagrobki te są dziełem murzynów, zwanych „sidamo“, i że pochodzą z okresu przed inwazją somalisów. Murzyni sidamo, zdziesiątkowani przez tę krwawą inwazję, zamieszkują jeszcze w bardzo drobnej liczbie wysokie płaskowzgórze, które otrzymało ich nazwę i leży na północo-wschód od jeziora Małgorzaty. Misjonarze przesłali sprawozdanie o swem odkryciu wraz z fotografjami do misyjnego muzeum etnologicznego na Lateranie. (KAP.).

Znaczenie lewej ręki.

Na początku bieżącego stulecia szereg badaczy zwrócił uwagę na to, że jednostronne posługiwanie się prawą ręką, a zaniedbywanie lewej, pociąga za sobą ujemne dla człowieka skutki, powodując nietylko osłabienie jednej strony ciała, lecz także jednostronną czynność nerwów, a nawet jednostronną moralność. Równocześnie stwierdzono, że centrum mózgowe mowy u człowieka jest jednostronnie położone. Dalsze badania wykazały, że ta jednostronność pozostaje w związku z jednostronnem używaniem i rozwojem prawej ręki. Stwierdzono dalej, że u ludzi posługujących się wyłącznie prawą ręką, centrum mowy znajduje się w lewej części mózgu, podczas gdy u ludzi o równomiernym rozwoju obu rąk znajduje się jeszcze drugie centrum mowy w prawej części mózgu.

Badania naukowe wykazały, że w dziejach rozwoju ludzkości ręka i mowa rozwijały się w zależności od siebie i że u dziecka istnieje obustronny zarodek centrum mowy. Jedynie okoliczność, że dziecko uczy się używać tylko ręki prawej, powoduje jednostronny rozwój centrum mowy. W szeregu doświadczeń udało się wykazać, że w drodze rozwoju lewej ręki można spowodować rozwój także prawego centrum mowy. Cały szereg uczonych wypowiedział się stanowczo za równorzędnym rozwojem lewej ręki.

W istocie też w rozmaitych państwach, jak Danja, Szwecja i Niemcy poczyniono zarządzenia, zmierzające do równorzędnej kultury lewej ręki i lewej strony ciała ludzkiego. W Ameryce już od dawna w szkołach wychowuje się dzieci w równomiernem władaniu lewą ręką. Narodem jednak, który prym wiedzie w tej dziedzinie, są Japończycy, którzy w równym stopniu potrafią posługiwać się obu rękoma. Tem się też zapewne tłumaczy ich niezmiernie wielką wydajność pod względem fizycznym jak i umysłowym.

Na polach Mandżurji



Konflikt chińsko-japoński pozostaje nadal jeszcze niezałagodzonym wobec nieustępliwego stanowiska Japonji. Rosja śledząc uważnie rozwój zatargu, wysłała na Daleki Wschód swego komisarza wojennego, Woroszyłowa, którego widzimy po lewej stronie ilustracji. W środku: dowódca wojsk japońskich w Mandżurji, gen. Minami, po prawej zaś: chiński marszałek Czan-Kaj-Szek.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Sport.

BARTKOWIAK ZWYCIĘZCA MARATONU. W Bydgoszczy odbył się w niedzielę bieg maratoński o mistrzostwo Polski przy udziale 19 zawodników.

Do piątego etapu prowadził Modzelewski (Wisła), następnie na pierwsze miejsce wysunął się **Bartkowiak** (Sokół—Poznań), który przybywa pierwszy do mety w doskonałej formie i doskonałym czasie **2:57.46.2**. Drugim zkolei był **Freyer** (Cracovia) w czasie **3:07.18**.

WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA POMORZA. Doroczny wyścig kolarski dookoła Pomorza na dystansie skróconym 150 klm. zgromadził 25 kolarzy z Bydgoszczy, Torunia, Poznania, Płocka i t. d. Zwyciężył **Więcek** w czasie **4:49:55**.

„Głos Narodu“ dla bezrobotnych.

Pragnąc przyjść z pomocą wszystkim zredukowanym i bezrobotnym Administracja „Głosu Narodu“ przyjmować będzie ogłoszenia poszukujących pracy po specjalnie niskiej cenie. Ogłoszenia drobne do 15 słów kosztować będą tylko 40 gr. Równocześnie na tych samych ulgowych warunkach zamieszczać będzie Administracja ogłoszenia o wolnych posadach.

AZS WARSZAWSKI MISTRZEM POLSKI W KOSZYKÓWCE. Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce pań zakończyły się zwycięstwem AZS nad IKP 18:8. Dzięki temu zwycięstwu AZS zdobył mistrzostwo Polski w koszykówce. Cracovia nie wzięła udziału w rozgrywkach.

Tabela ligowa.

Miejsce	Nazwa klubu	Gry	Punkty zdobyte	Stosunek bramek
1	Garbarnia	17	22	35:14
2	Wisła	18	22	44:25
3	Pogoń	17	22	34:26
4	Warta	16	21	47:21
5	Legja	17	21	43:27
6	Ł. K. S.	18	18	39:34
7	Ruch	17	18	33:39
8	Polonia	18	15	30:37
9	Cracovia	17	16	26:39
10	Czarni	18	12	24:42
11	Warszawianka	17	10	29:44
12	Lechja	18	10	21:56

Briand



pozdrawia ręką tłumy, gotujące mu owację przed hotelem Adlon.

Z teatru im. Słowackiego.

„Powrót do grzechu“ — komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Omyłką tego utworu Stefana Kiedrzyńskiego jest niefortunny dla komedji sposób rozwiązania problemu niedobranego małżeństwa. Zagadnienie samo w sobie, raczej dramatyczne niż komedjowe, pokazane przy akompanjamencie dowcipnych powiedzeń i myśli w duchu satyrycznym, a zawiązane i rozplątane w towarzystwie zabawnych sytuacyj i momentów, oraz typów przeważnie dobrze zaobserwowanych — nie stwarza tu jeszcze siły koniecznej. Początkowo sztuka ma nawet zapowiedzi dramatu. Dopiero nagły zwrot w pojęciach, moralności i psychice doktora Kazimierza Huberta nadaje całej sprawie sercowej jego żony, pani Anieli, zakończenie niby komedjowe. Przychodzi w tem z pomocą również nagła zmiana w sercu byłego narzeczonego Anieli, Romana Narczyńskiego. I oto te dwie postacie wskutek psychologicznie nieumotywowanej, artystycznie przez autora nieprzeprowadzonej gry, dalekie są od prawdy. Odnosi się wrażenie jakoby w duszach tych panów za jednem, sekundowem przekręceniem kontaktu zapaliła się naraz pod koniec sztuki lampka innego koloru, potrzebnego koniecznie do zakończenia i komedjowego, żeby nie powiedzieć operetkowego rozwiązania problemu.

Sztuka zamyka się finałem nieetycznym: ucieczką żony od męża do kochanka — powrotem do grzechu. Odbywa się to wprawdzie z aprobatą, nawet z zadowoleniem i uszczęśliwieniem męża, fakt jednak zostaje zawsze na płaszczyźnie, gdzie niema miejsca dla etyki. Zatem i komizm sztuki — problematyczny.

Za to dużo prawdy i charakteru mają niektóre postacie „Powrotu do grzechu“. Zarysowane bądź to w konturach karykaturalnych, bądź też pokazane w sytuacjach zabawnych, wywołują śmiech zadowolenia na widowni. Interesująco przeprowadził autor stosunek pani Anieli do zakochanego w niej fotografa, Seweryna Borackiego — i na tych dwuch postaciach oparta jest cała tematyczna wartość sztuki. Fotografem był p. Jerzy Szyndler. Jego gra miała dużo przekonywującego wdzięku, temperamentu i sentymentu, co odrazu wzbudziło na widowni sympatje dla idealistycznej natury Borackiego i szlachetnej, pełnej młodzieńczego zapału i werwy gry pana Szyndlera. Partnerką jego — panią Anielą — była nowicjuszka na scenie teatru krakowskiego, pani Irena Eichlerówna. Trudno z tej jednej kreacji sądzić o skali talentu młodej artystki. Wielki umiar jej gry, a przedewszystkiem uroda i postawa sceniczna nakazują nam wybaczyć zbytnią monotonność głosu (w niektórych momentach artystka zdradzała szersze rozpięcie skali głosowej), dalej: ubóstwo gestu i wreszcie to zakłopotanie, jakie biednej Anieli sprawiały bardzo ładno w rysunku ręce. Pani Eichlerówna najlepiej zagrała momenty wejścia w I. i w III. akcie. Pan Leliwa do galerji swoich typów dodał niewielki, ale charakterystyczny rysunek urzędnika kolejowego, pracującego od trzydziestu lat na dworcu towarowym i tam „pogłębiającego swoją mentalność“. Jak w każdej kreacji swojej, tak też i w tej uzupełnił p. Leliwa niewielką zresztą kwestję — inwencją twórczą w geście i w masce. Doskonałymi też jako typy byli: pp. Kazimierz Utnik w roli posługacza w pracowni fotograficznej, Piotrusia, p. Turski jako dziad Łukasz, a przedewszystkiem pani Klońska-Sauerowa jako charakterystyczna wdowa po urzędniku sądowym. Panowie Fabisiak i Hierowski (doktor Kazimierz Hubert i Roman Narczyński) podtrzymywali role swoje, jak mogli, a że dali pozory prawdopodobieństwa — to już rzecz wyłącznie ich talentu. To samo można powiedzieć o grze p. Nowakowskiej (Natalja). Boć przecież ludzie żyjący nawet w najbardziej zapadłej prowincji, choćby byli ośmieszani i skarykaturowani do ostateczności, zachowają zawsze pewną logikę i psychikę, które ich zbliżają do życia, do prawdy. Ich komizm typowy i sytuacyjny — to tylko kwestja artyzmu. Dowiódł tego zresztą Stefan Kiedrzyński w takich postaciach jak fotograf Boracki, Walisiewiczowa, a przedewszystkiem ów przekonywujący urzędnik na dworcu towarowym, Śligoński.

Sztuka grana była w doskonałym tempie, co jest zasługą p. Szyndlera — reżysera i wykonawcy głównej roli.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 29: św. Michała arch.
Środa 30: św. Hieronima.
Środa 30: wschód słońca o godz. 5.57, zachód o godz. 17.43.

—X—

DATKI DLA BEZROBOTNYCH W KRAKOWIE przyjmuje Główna Kasa Miejska (Ratusz I. p.) bezpośrednio, wzgl. za pośrednictwem P. K. O. czek Nr. 405.650 konto: „Miejski Komitet dla spraw bezrobocia — Kraków".

POŚWIĘCENIE NOWEGO GMACHU WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO. W przyszły czwartek t. j. 8 października b. r. odbędzie się uroczyste poświęcenie drugiego gmachu Wyższego Studjum Handlowego przy ul. Sienkiewicza 3 połączone z inauguracją nowego roku akademickiego na tej Uczelni. Ceremonji poświęcenia gmachu dokona Książe Metropolita Sapieha o godzinie 11 po nabożeństwie w kościele akademickim św. Anny o godzinie 9.30. W czasie od 8 października do 5 grudnia b. r.. odbywać się będą w gmachu W. S. H. o godzinie 6 popołudniu powszechne wykłady Studjum Handlowego pt. „Wskazania dotyczące poprawy współczesnej sytuacji gospodarczej". Wykłady te zainauguruje wykład wstępny dyrektora Studjum Prof. Dr. Bollanda we czwartek 8-go wyjątkowo o godzinie 11.30 przed południem na temat: „Możliwości działalności akademickich uczelni gospodarczych dla poprawy sytuacji gospodarczej.

SKARGI NA KASĘ CHORYCH. Otrzymaliśmy w ostatnim czasie szereg skarg na Krakowską Kasę Chorych. Skargi te pochodzą tak od ubezpieczających, jak ubezpieczonych. Ubezpieczeni skarżą się na brak należytej opieki lekarskiej, ubezpieczający zaś na drakońskie zarządzenia przy ściąganiu opłat. Przynajmniej Kasa Chorych powinna oszczędzić ludności kłopotów, których ta ludność ma aż za dużo w związku z kryzysem gospodarczym.

PO SPRZECZCE Z ŻONĄ OBLAŁ SIĘ SPIRYTUSEM I PODPALIŁ. W domu pod l. 150 przy ulicy Kobierzyńskiej zdarzył się wstrząsający wypadek. Oto mieszkający tam 30-letni Jan Konieczny, po sprzeczce z żoną, oblał się spirytusem i podpalił, poczem jak żywa pochodnia wybiegł na kurytarz. Doznał on ogólnych poparzeń, tak że Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

KRWAWA BÓJKA. W mieszkaniu Teofili Stożkowej przy ulicy Sobieskiego 16 pomiędzy Leopoldem Jurkiem, parkieciarzem a Henrykiem Kowalczykiem, powstała kłótnia na tle osobistych porachunków, w czasie której Jurek uderzył Kowalczyka flaszką w czoło zadając mu dużą ranę tłuczoną. Kowalczyk udał się sam na stację Pogotowia ratunkowego gdzie go opatrzono.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Powrót do grzechu" (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: Sekretarka osobista.
ŚWIT: Kapitan Yim (w rol. gł. Gary Cooper).
SZTUKA: Małżeństwo przyszłości.
APOLO: „X — 27" (w rolach Marlene Dietrich).
CORSO: „Moje słoneczko" (Janet Gayner, Charles Farrall).
ŚWIATOWID: „Światła i cienie macierzyństwa".
WARSZAWA: „Postrach garnizonu" (Warwik Wowo, Paweł Richter, Ewa Gray).
UCIECHA: Levy i Spółka (w roli głównej Mary Glory).

—ooo—

NIEBYWAŁE TŁUMY W „BAGATELI" Rewja „Fuks wygrywa" osiągnęła dawno nienotowane w Krakowie powodzenie. Na ostatnich przedstawieniach widownia „Bagateli" była przepełnioną. Mnóstwo osób odeszło od kasy nie otrzymawszy biletów. Wobec rekordowego powodzenia rewja „Fuks wygrywa" graną będzie jeszcze tylko dwa dni tj. dziś we wtorek i jutro we środę o godzinie 7 i 9-tej wieczór.

Kasa teatru sprzedaje bilety od godziny 10 do 2 popołudniu i od 4 do 9.30 wieczór.

ARNOLD FÖLDESY, jeden z najświetniejszych czelistów doby współczesnej, którego zawrotna technika, a przy tem śpiewny ton działa na słuchaczy wprost podniecająco, wystąpi w niedzielę 4 października b. r. w Starym Teatrze.

PRZEDSTAWIENIE W „DOMU PRACY". Wychowanki „Domu Pracy" Piekarska 8. urządzają przedstawienie dnia 30 bm. o godzinie 6 wieczór. Dochód przeznaczony na ubogich dzielnicy Kaźmierza. Ceny miejsc: 1 zł., i 50 gr.

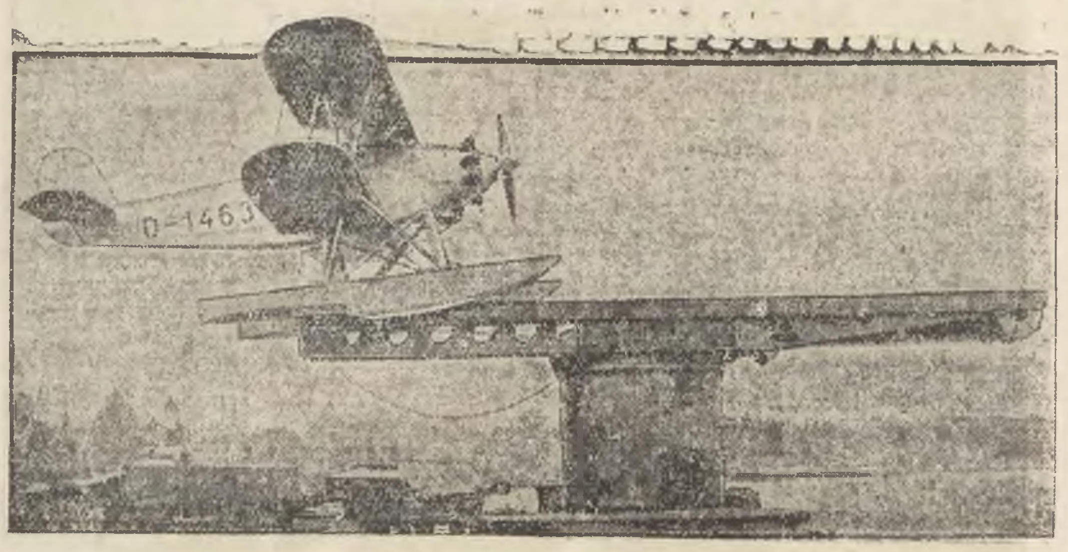
—:o:—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE NA SKAŁCE

przypada dziś we wtorek uroczystość św. Michała Archanioła, pod którego wezwaniem kościół ten zostaje. Prymarja o godz. 6.30 — czytana o godz. 7.15. Wotywa o godz. 8-mej, czytana o godz. 9-tej. Suma o godz. 10-tej. a Nieszpory o godz. 5-tej. Nabożeństwa odbędą się z Wystawieniem Najśw. Sakramentu, z kazaniami na Sumie i Nieszporach. OO. Paulini zapraszają wiernych do udziału w nabożeństwach.

System katapultowania na lądzie.



Dotychczas zapomocą katapult startowały samoloty względnie wodnopłatowce ze statków. Obecnie takie urządzenia wznosi się również na lądzie. Start samolotów zapomocą katapult jest podobno pewniejszy niż start z lotniska.

Wisła pod Krakowem opadła o 1 metr.

Spadek wody na Wiśle pod Krakowem postępuje w dalszym ciągu. **Od północy z niedzieli na poniedziałek Wisła opada o 5 cm. na godzinę, tak że wczoraj nad wieczorem była niższa o metr od najwyższego stanu.** Komunikacja na moście jest nadal wstrzymana.

Na wszystkich dopływach Wisły i na Wiśle powyżej Krakowa stan wody wybitnie obniżył się. W Ujściu Solnem pod Bochnią Wisła w km. 139 groziła przerwaniem wału na długości 700 metrów, lecz niebezpieczeństwo przerwania minęło.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża Okręgu Krakowskiego przy współudziale delegatów wojew. uchwalono wezwać Oddziały Polskiego Czerwonego krzyża w miejscowościach zagrożonych powodzią do bezwłocznego sformowania drużyn ratowniczych, oddać do dyspozycji wojewódzkiego Komitetu powodziowego 3 stacje sanitarno-odżywcze oraz wyasygnować 3.000 zł. **nao zakupno środków spożywczych, a głównie mleka dla dzieci włościan dotkniętych powodzią.**

WSZYSTKIE WODY OPADAJĄ.

Na wszystkich dopływach powyżej Krakowa stan wody wybitnie się obniżył. Soła w Żywcu opadła o 17 cm. poniżej punktu kulminacyjnego. Stan wody na wodowskazie w Żywcu wykazuje 33 cm. ponad stan normalny. **Dunajec w Nowym Sączu opadł wczoraj o dal 55 cm.** poziom jego wód znajduje się o 125 cm. niżej stanu kulminacyjnego. Stan Dunajca na wodowskazie w Nowym Sączu wykazuje 230 cm., czyli 115 cm. ponad stan normalny. Wisła w Szczucinie obniżyła się po kulminacji o 20 cm.

Poziom jej na wodowskazie wynosi 498 cm.

Poświęcenie sztandaru krak: Chorągwi Zw. Hallerczyków

pod protektoratem i przy udziale **gen. Józefa Hallera.**

Związek Hallerczyków nadsyła nam następujące pismo:

Dnia 4 października br. tj. w niedzielę odbędzie się w Krakowie przy udziale i pod protektoratem generała broni **Józefa Hallera** poświęcenie sztandaru Krakowskiej Chorągwi Związku Hallerczyków. Poświęcenia dokona w czasie celebrowanego przez siebie nabożeństwa Książę Metropolita Sapieha w kościele św. Anny.

Dzień ten będzie dla każdego Hallerczyka uroczystem świętem, a uroczystość musi wypaść równie imponująco — jak wypadła w innych dzielnicach Polski. Ufamy, że mimo tych ciężkich czasów troski o sprawy państwowe, kryzysu gospodarczego, trudności w wyszukiwaniu pracy i chleba dla naszych towarzyszy broni, **dzień ten stanie się źródłem nowych sił do dalszej wytrwałej pracy obywatelskiej — do wytrwania na posterunku, jako strażnikom i obrońcom ducha chrześcijańskiego, praworządności i cnót żołnierskich w myśl wypisanych na naszych sztandarach haseł: Dla Ciebie Polsko i Dla Twojej Chwały.**

Koledzy i Sympatycy liczny udział w uroczystościach poświęcenia Sztandaru, to zdanie przez nas egzaminu przed Narodem z naszej pracy, sprawności, karności w uczciwej służbie dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, to demonstracja naszej żywotności w interesie dobra publicznego.

Niech w prastarych murach, odwiecznie polskiego miasta Krakowa, echo miarowego kroku żołnierza błękitnego **obudzi ducha narodowego,** niech nasze wojskowe, apolityczne stanowisko przy umiłowaniu idei praworządności i porządku zjedna nam w tym dniu jak najwięcej sympatyków.

Niech w tym dniu nasz Ukochany Wódz Błękitny Generał Broni J. Haller ma możność przeglądu wzmagającego się przyrostu sił, oddanych i wiernych Mu żołnierzy, którzy nieustraszenie stać zawsze będą pod Jego rozkazami na straży granic Rzeczypospolitej Polskiej wobec zakusów wroga zewnętrznego — gotowych na śmierć na każdy Jego rozkaz lub skinienie.

Niech nikogo nie braknie wśród nas, komu drogą jest idea narodowa i hallerowa.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

obejmuje: O godzinie 7.45 zbiórkę delegacyj i oddziałów na boisku Tow. Gimn. Sokół przy ul. Wolskiej l. 27; O godz. 8 odmarsz i złożenie raportu przed gen. Józefem Hallerem. O 9-tej **uroczyste nabożeństwo połączone z kazaniem i poświęceniem sztandaru,** poczem odmarsz ul. Podwalem, Dunajewskiego i Basztową pod pomnik Grunwaldzki, gdzie nastąpi wręczenie sztandaru **przez Gen. J. Hallera** Chorągwi Krakowskiej. O godzinie 10.30 oddanie czci poległym przez złożenie wieńców na płycie Nieznanego Żołnierza oraz i grobach Rokitniańczyków i gen. Z. Zielińskiego. O godzinie 11.20 powrót z cmentarza ul. Warszawską, Basztową, Dunajewskiego, Podwalem i Wolską na uroczystą Akademję do sali Tow. Gimn. Sokół przy ul. **Wolskiej. Podczas przemarszu powrotnego Gen.** J. Haller odbierze defiladę pod pomnikiem Grunwaldzkim. O godz. 12

UROCZYSTA AKADEMJA.

w czasie której **przemówi znakomity poeta i literat Karol Hubert Hr. Rostworowski,** poczem nastąpi wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru i tarczę pamiątkową.

O godzinie 14 wspólny obiad w restauracji „Pod Ratuszem" — w przerwie obiadowej zwiedzanie pamiątek miasta Krakowa. W dwie godziny później zawody dzielnicowe Sokoła Krakowskiego połączone z tańcami góralskimi i strzelaniem drużyn błękitnych. O godzinie 21 wieczorem zabawa błękitna w salach Tow. Gim. Sokoła.

Obowiązkowo wzywa się wszystkie Placówki podległe Krakowskiej Chorągwi. **Zniżki kolejowe dla uczestników zapewnione.** Komitet prosi ze względu na kryzys gospodarczy o jawienie się na uroczystościach i zabawie w strojach spacerowych.

Zaproszenia i karty uczestnictwa wydaje Sekretarjat Związku Hallerczyków w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 18 I. p. codziennie od godz. 19 do 21 z wyjątkiem piątku.

—X—

Fundusz na uczczenie pamięci Ks. Londzina.

Komitet dla trwałego uczczenia pamięci ś. p. ks. prałata J. Londzina komunikuje:

Niestrudzona pani dyrektorowa Kl. Winkowska, znana ze swej działalności filantropijnej na terenie cieszyńskim i krakowskim, zdołała z dobrowolnych datków, składek i dochodów z urządzanych przez się imprez zebrać fundusz, wynoszący 30 czerwca 1920 roku 3691 kor. 65 hal. na cele opieki społecznej nad polską dziatwą katolicką w Cieszynie, ulokowany na książeczce Nr 249.699 w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Krakowa. P. dyr. Winkowska przeznaczyła zebraną kwotę na **„Sierociniec i przytulisko im. ks. J. Londzina".** Waloryzując powyższą kwotę, przekazała Komunalna Kasa Oszczędności m. Krakowa w październiku 1930 roku 792 zł. 25 gr. na konto Komitetu dla trwałego uczczenia pamięci ś. p. ks. Londzina w Cieszynie. Dzięki inicjatywie pp. Winkowskich i skutecznemu poparciu dodatkowej prośby Komitetu o korzystniejsze przewaloryzowanie wkładki przez członka Dyrekcji Komunalnej Kasy Oszczędności ś. p. inż. Turskiego, Kasa Komunalna w Krakowie zwaloryzowała w sierpniu b. r. złożone u niej fundusze ze względu na humanitarno-charytatywny charakter tychże w całej pełni i przekazała do Komitetu dodatkowo 3366 zł. 20 gr.

Za okazaną życzliwość i przychylność dla celów Komitetu i wspaniałomyślny dar składa Komitet Inicjatorom tej korzystnej transakcji: Czcigodnemu Państwu Winkowskim, Szanownym Członkom Dyrekcji Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa najgorętszą podziękę. Szlachetną duszę zgasłego w międzyczasie ś. p. inżyniera Turskiego, którego interwencji w pierwszym rzędzie zawdzięcza Komitet tak korzystne zwaloryzowanie wkładki, zachowa w trwałej i wdzięcznej pamięci.

•

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. inż. Wład. Turskiego, urządzone staraniem Komitetu trwałego uczczenia pamięci ś. p. ks. Józefa Londzina, odprawione zostało przez ks. prałata Maślińskiego w kościele SS. Sercanek w Krakowie, w dniu 18 b. m.

Zcentralizowanie składów pocztowych.

Sfery handlowe Krakowa zostały poruszone wiadomościami, jakoby Ministerstwo poczt i telegrafów odkupiło od Polskiego Tow. Handlowego duże składy będące własnością tej instytucji w celu oddania ich do użytku krakowskiej Dyrekcji pocztowej. Magazyny o których mowa, użytkuje obecnie firma „Wolny Dom Składowy S. A." w Krakowie przechowując w nich pod dozorem celnym, a przed wypuszczeniem na rynek krajowy różne, nieoclone jeszcze towary. Odzywają się krytyczne głosy co do tej tranzakcji i zarzuty, w jakim celu Skarb Państwa mający ciągłe kłopoty z deficytami zakupuje za setki tysięcy złotych na inny cel wybudowany i w inny pożyteczny sposób użytkowany objekt, **likwidując tem samem przedsiębiorstwo samowystarczalne, stanowiąc ważną placówkę handlową i dające zatrudnienie dużej ilości pracowników.**

Ze strony urzędowej znowu informują nas, że Dyrekcja poczt w Krakowie utrzymuje składy w kilku punktach miasta za które płaci wysokie czynsze. Okazało się koniecznością zcentralizowanie magazynów w jednym objekcie, co nietylko ułatwi czynności administracyjne, ale przysporzy Państwu około 130.000 zł. oszczędności na czynszach rocznie. Temi kierując się względami Ministerstwo poczty istotnie zakupiło składy Towarzystwa Handlowego i oddało je do użytku krakowskiej Dyrekcji poczt.

—ooo—

Życie gospodarcze.

Miljon kilogramów cukru dla bezrobotnych.

W wyniku konferencji przedstawicieli polskiego przemysłu cukrowniczego z Naczelnym Komitetem do spraw bezrobocia, **przemysł cukrowniczy zadeklarował 10.000 worków cukru (miljon kg.) na bezrobotnych.** Należy się spodziewać, że obywatelski ten przykład pociągnie za sobą podobne świadczenia na rzecz bezrobotnych ze strony innych gałęzi przemysłu.

Wywóz rolny z Polski.

W sierpniu 1931 roku wywóz płodów rolnych z Polski zmalał wydatnie tak pod względem ilościowym, jak i wartości. W tonnach mianowicie **wywieźliśmy 52.209, gdy w sierpniu roku ubiegłego 140.060 i gdy przeciętna miesięczna 1930 31 roku wynosiła 139.319.** Odpowiednie cyfry w tysiącach złotych, określających wartość wywiezionych towarów, przedstawiają się następująco: 43.528 — 83.408 — 71.976.

Wartość wywozu poszczególnych działów (pierwsza cyfra sierpień 1931 roku., druga sierpień 1930 roku, trzecia przeciętna miesięczna roku 1930/31): w tysiącach złotych przedstawiają poniższe cyfry: produkcja roślinna 5.300 — 15.898 — 15.013, produkcja zwierzęca 30.908 — 50.000 — 44.566, produkty przemysłu rolnego 7.320 — 17.510 — 12.397.

Polski rynek drzewny.

Panująca na polskim rynku drzewnym depresja została ostatnio **znacznie pogłębiona przez zatrzymanie wywozu do Francji.** Wobec zamknięcia granicy niemieckiej dla drewna polskiego, oraz kurczącego się zapotrzebowania na rynku brytyjskim, przewidywane są **dalsze trudności zbytu.**

Sprawa porozumienia międzynarodowego normującego podaż drewna na poszczególnych rynkach zyskuje w sferach polskich eksporterów coraz więcej zwolenników. Prowadzone są stale prace nad organizacją wywozu materjałów tartych iglastych oraz papierówki, w oparciu o rozporządzenie o cłach wywozowych od których zwalniany będzie wywóz zorganizowany. Rozporządzenie to ma wejść w życie z dniem 1 listopada br.

Regulacje podatkowe — zamiast amnestji.

Donoszą z Łodzi, że w dniach najbliższych udaje się do premjera Prystora i ministra skarbu prof. Zawadzkiego specjalna **delegacja kupiectwa łódzkiego** celem przedstawienia projektu zlikwidowania zaległości podatkowych.

Projekt ten wysuwa, zamiast omawianej w sferach gospodarczych amnestji podatkowej **regulacje podatkowe, tak jak to ma miejsce między wierzycelem a dłużnikiem.** Układy regulacyjne miałyby prawo zawierać poszczególne izby lub urzędy skarbowe z płatnikami w danym okręgu. Zamiast umarzania zaległości i powszechnej amnestji, która zmniejszyłaby ewentualne wpływy skarbowe i stanowiłaby premje dla opieszałych płatników, zawierane byłyby indywidualne układy z płatnikami. Po zrealizowaniu tych układów i po wpłaceniu kwot pieniężnych, wynikających z tych układów następowałoby umarzanie pozostałych należności.

Projekt ten przewiduje, iż takie załatwianie sprawy zaległości nie przyniesie skarbowi wielkich strat,a **dla życia gospodarczego może stanowić pomyślne rozwiązanie tej palącej sprawy.**

Pożyczka telefoniczna w sumie 22 milj. złotych.

Doniosłe znaczenie ma zgłoszony 25 b. m. do Sejmu przez Rząd **projekt ustawy upoważniającej przedsiębiorstwo Polska Poczta, Telegraf i Telefon do zaciągania długoterminowych pożyczek inwestycyjnych.** — Projekt upoważnia przedsiębiorstwo poczt przedewszystkiem do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej **w kwocie 650 tysięcy funtów (według kursu dzisiejszego około 22 miljony 750 tysięcy zł.)** na rozbudowę sieci telefonicznej oraz na produkcję sprzętu telefonicznego.

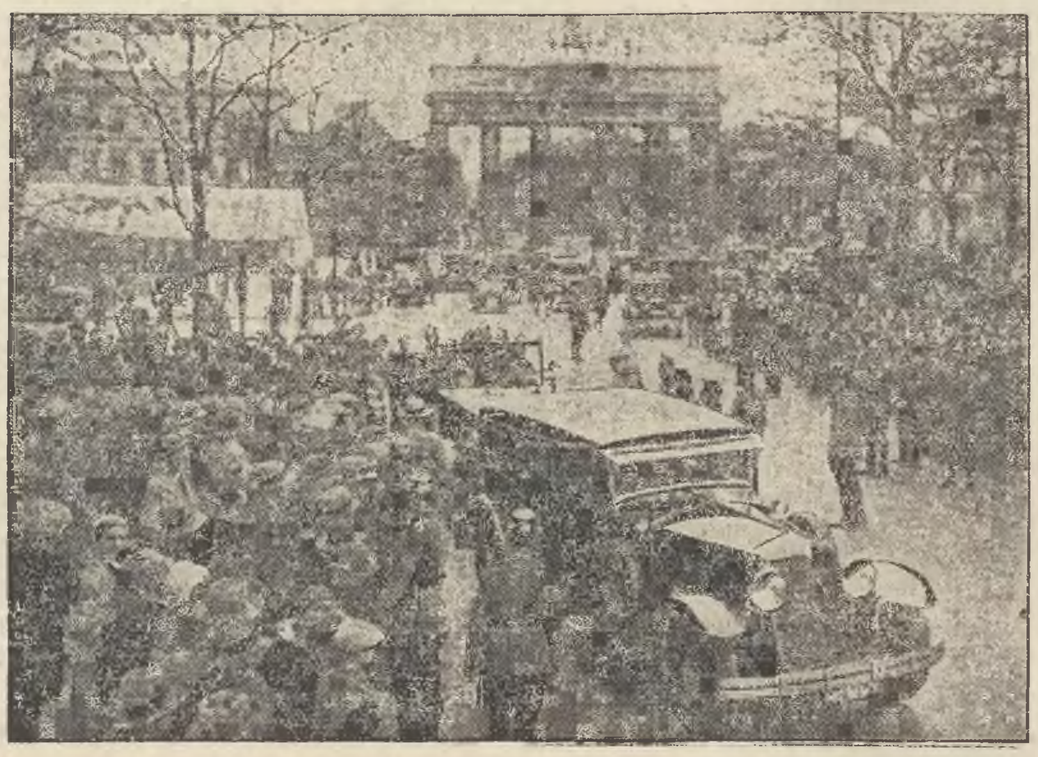
Pożyczka może być oprocentowana nie wyżej 8 i jedna czwarta proc. w stosunku rocznym i ma być spłacona w ciągu lat 12.

PROTESTY WEKSLI.

Liczba zaprotestowanych weksli w tysiącach sztuk w sierpniu 1931 roku wynosiła 403.6, w lipcu 444.7, a w sierpniu 1930 roku 390.5. Suma weksli zaprotestowanych w miljonach złotych w sierpniu 1931 roku 100.9, w lipcu 109.6, w sierpniu 1930 roku 92.4

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

W obawie przed demonstracjami przeciw Francji



skonsygnowano silne oddziały policji i wojska na ulicach Berlina, którędy mieli przejeżdżać ministrowie francuscy. Obawy okazały się płonne, gdyż tłumy publiczności zgotowały francuskim mężom stanu owację. Na ilustracji uchwycono moment przybycia gości przed hotel Adlon, gdzie się zatrzymali.

Cło na książki.

W Dzienniku Ustaw Nr. 84 zostało opublikowane rozporządzenie ministrów: skarbu, przemysłu handlu oraz rolnictwa z dnia 31 sierpnia br. w sprawie **częściowej zmiany taryfy celnej,** dotyczącej **książek, wytworów graficznych oraz fotografji.** Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem **1 października br.** ustanawiając cła na poszczególne artykuły w następujących wysokościach: **książki, broszury z ilustracjami w tekscie — książki obrazkowe dla dzieci** z przeważającym tekstem opłacają cło w wysokości **zł. 120 od 100 kg.** z przeważającą częścią obrazków, względnie bez tekstu **zł. 300.—,** książki o charakterze albumowym w których przeważa tekst w języku polskim **120 zł.,** w językach obcych bez cła, książki w języku polskim drukowane poza granicami polskiego obszaru celnego **120 zł.,** w językach obcych wolne od cła.

Książki i broszury w języku polskim, drukowane zagranicą, oraz wydawnictwa ilustrowane artystyczne i naukowe, posiadające objaśniający tekst w kilku językah, w tem i w polskim, chociażby w oprawach, za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu **mogą być sprowadzane bez cła. Książki i słowniki dwu, lub wielojęzyczne,** gdy jednym jest język polski, podlegają cleniu, jak książki w językach obcych. **Pisma i wydawnictwa perjodyczne** ilustrowane w języku polskim opłacają cło — **200 zł. od 100 kg.** w językach obcych bez cła. Pisma **nieilustrowane** (ilustracje w gazetach codziennych nie są brane pod uwagę) w języku polskim **120 zł.,** w językach obcych bez cła. **Pisma i wydawnictwa perjodyczne w języku polskim, których redakcje znajdują się poza granicami mogą być sprowadzane bez cła.** Nuty clone są w wysokości **136.50 zł. od 100 kg. Mapy i plany** oprócz wykonanych ręcznie również w atlasach jednobarwne opłacają cło **390 zł.,** wielobarwne **585 zł.** Obrazy, rysunki, litografje oraz wszelkie reprodukcje, wykonywane sposobem graficznym, opłacają cło jednobarwne **156 zł.,** wielobarwne **468 zł.** Wielobarwne obrazy, tablice, atlasy przyrodnicze i techniczne, **okładki do atlasów, tablice i obrazki rozkładane** o charakterze pomocy szkolnych i naukowych opłacają cło w wysokości **234 zł. Oleodruki, litografie i reprodukcje** polskich artystów, oprócz pocztówek za pozwoleniem Min. Skarbu bez cła. Fotografie wszelkie oprócz pocztówek opłacają cło **590 zł. od 100 kg.** Wolne są od cła **pocztówki** nadsyłane w pojedynczych egzemplarzach, fotografje, nadsyłane jako materjał redakcyjny dla dzienników i czasopism. Pocztówki chociażby wykonane ręcznie, opłacają cło w wysokości 780 zł. Wolne są od cła ręcznie wykonane obrazy, rysunki, mapy, plany, nuty, manuskrypty, tudzież wypełnione ręcznie, lub maszynowo księgi handlowe, rachunkowe, blankiety, kwity itp. Druki oraz rysunki przemysłowe i handlowe, jak kalendarze, afisze, plakaty, cenniki, katalogi, prospekty, etykiety, programy, druki manipulacyjne, bilety wizytowe, bilety do wszelkiego rodzaju komunikacji, bilety na widowiska, faktury, blankiety, formularze, szematy i zaproszenia jednobarwne **opłacają cło 260 zł. od 100 kg. wielobarwne 780 zł.** Reklamowe książki, broszury, cenniki itp. dotyczące zagranicznej propagandy turystycznej, za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu mogą być sprowadzone bez cła. Ponadto **pobierane jest cło w wysokości zł. 165.— od 100 kg., jeżeli książki podlegające ocleniu,** sprowadzane są w oprawach introligatorskich.

——:o:——

Giełda krakowska.

Kraków (PAT). Giełda: Zieleniewski 10½.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa (PAT). Waluty: dolar 8.91, 8.93, 8.89.

Dewizy: Belgja 124.10, 124.41, 123.79; Gdańsk 173.90, 174.33, 173.47; Londyn 43.75, 43,75, 43.25; 43.45; 43.15; N. Jork 8.925, 8.945, 8.905; N, Jork telegraficznie 8.929, 8.949 8.909, Paryż 35.20, 35.29, 35.11, Praga 26.44, 26.50, 26.38, Szwajcarja 174.69, 175.12, 174,26; Berlin w obrotach prywatnych 211.90.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 112½, Haberbusch 65½

Pożyczki: 4% seryjna 89; 5% konwersyjna 43¾, 7% stabilizacyjna 50; 52, 51; 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Zurych (PAT). Paryż 20.21, Londyn 19.37, N. Jork 5,11.75, Belgja 71,50, Włochy 26.20, Hiszpanja 45.25; Holandja 205; Berlin 119; Wiedeń 71.90, Sofja 3.70, Praga 15.30; Warszawa 57.20; Budapeszt 90.00½, Białogród 9.04; Bukareszt 3.04.

Wiadomości diecezjalne.

Diecezja Kielecka

Zmiany w duchowieństwie. Mianowani proboszczami: Ks. St. Wysocki wik. w Bukowsku, prob. w Kossowie; ks. W. Szczygielski wik. w Wolbromiu — prob. w Porębie Górnej; ks. dr. J. Podkopał prof. w Olkuszu — prob. w Ogrodzieńcu; ks. J. Belczyński wik. w Krzcięcicach — prob. w Małyszowie; ks. A. Drygas rektor bursy przy gimnazjum św. Stanisława Kostki — prob. w Rogowie.

Przeniesieni proboszczowie: ks. wicedziekan H. Grochulski prob. w Ogrodzieńcu na prob. w Czarncy; ks. J. Chrulewicz prob. w Bolminie na prob. w Brzegach; ks. W. Rok prob. w Czarncy na prob. w Pierzchnicy; ks. S. Skurczyński prob. w Brzegach na prob. w Gnojnie; ks. J. Król prob. w Racławicach Olkuskich został przyjęty do diecezji kieleckiej na prob. w Obiechowie; ks. M. Pankowski prob. w Koniecznie na prob w Janinie; ks. A. Gębka prob. w Młodzawach na prob. w Koniecznie; ks. Zając z Krzyżanowic do Młodzaw.

Przeniesieni wikarjusze: ks. Z. Pastuszko z Olkusza do Jędrzejowa (Bł. Kadlubek)); ks. A. T. Sokół z Lisowa do Tuczęp; ks. Fr. Kwięciński z Pierzchnicy do Lisowa; ks. W. Kozłowski z Pińczowa do Miechowa; ks. Z. Dutkiewicz z Miechowa do Stopnicy; ks. J. Rachtan z Prandocina do Buska; ks. B. Kastek zJędrzejowa do Pińczowa; ks. J. Śliwakowski ze Stopnicy do Chęcin; ks. F. Hołdyk z Kielc do Wzdołu; ks. J. Wojtasik z Kościelca do Szreniawy; ks. A. Kowalski z Ogrodzieńca do Pilicy; ks. W. Miłek z Sędziszowa do Skalbmierza; ks. Cygan z Pacanowa do Stopnicy na wikarjusza i prefekta gimnazjum koedukacyjnego; ks. Dutkiewicz ze Stopnicy do Chmielnika; ks. Włodarczyk z Chmielnika do Pacanowa; ks. J. Pałyga z Sędziszowa do Jędrzejowa (św. Trójca); ks. Morel z Konieczna do Sędziszowa.

Neoprezbiterzy: ks. Fr Tomczyk rektorem na Karczówce, ks. W. Dzięcioł i Wł. Widłak do św. Wojciecha w Kielcach, ks. W. Morel do Konieczna, ks. S. Mucha do Mstyczowa, ks. P. Oborski do Sułoszowy, ks. S. Gruszka do Kidowa, ks. J. Pałyga do Wolbromia obecnie, przeniesiony do Sędziszowa, ks. St. Winiarski do Prandocina, ks. W. Soczawa do Olkusza, ks. J. Oficjalski do Wiślicy, ks. J. Porada do Kij, ks. St. Oczkowicz do Imielna, ks. W. Mazur do Krzcięcic, ks. S. Domagała do Książa Wielkiego, ks. W. Pedrycz mianowany prefektem w Wolbromiu.

Ks. dr. Józef Łapot prefektem w szkole im. Konarskiego w Kielcach, ks. St. Majcher ze Skalbmierza na prefekta szkoły im. Konopnickiej w Kielcach, ks. J. Piskorz z Kielc na prefekta w Olkuszu, ks. W. Jabłoński z Sułoszowa zwolniony na wyższe studia w Poznaniu, ks. S. Rembowski prob. w Gnojnie zwolniony do diecezji sandomierskiej, ks. A. Nodzyński ekskardynowany do diecezji włocławskiej.

Ks. dr. Jaroszewicz ojcem duchownym i profesorem w Seminarjum Duchownem.

Zmarli: ks. Zarzycki prob. w Pierzchnicy, ks. S. Janas prob. w Janinie dnia 26. VIII. na tyfus, ks. Infułat Adam Kuliński archidjakon kapituły katedralnej kieleckiej, długoletni proboszcz parafji św. Wojciecha w Kielcach, emeryt dnia 27. VIII. w Schronisku R. I P.

Radio.

Kraków. 312,8 m. 11.40 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu, hejnał. 12.10 Płyty gram. 13.10 Kom. meteorol. 14.50 Kom. gospodarczy. 16 Program dla dzieci. 16.30 Płyty. 16.45—17.10 Transmisje z Warszawy. 17.15 Płyty. 17.35 Odczyt i muzyka lekka. 19 Rozmaitości. 19.10 Świetlica strzelecka. 19.30 Płyty gram. 19.40—20.30 Transmisje z Warszawy. 20.30 Koncert z Berlina.

Lwów. 380,7 m. 15.45 Lwowski kącik harcerski. 17.10 „Zjazd gniazd“ (imitacje) w opr. p. Wład. Majewskiej et Comp. 20.30 Koncert z Berlina via Warszawa.

Warszawa. 1411,8 m. 11.40 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bieżący, 12.10 Płyty gramofonowe, 13.10 Kom. Państw. Inst. Met., 14.50 Kom. gospodarczy, 15.45 Kom., 16—16.30 Program dla dzieci, 16.30 Muzyka dla dzieci z płyt gramofonowych, 16.45 Kom. Biura dla żeglugi i rybaków. 16.50 Radjokronika, 17.15 Płyty gr. Muzyka taneczna w wykonaniu ork. T. Lewisa, 17.35 Odczyt. 18 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Hennert (sopr.), 19 Rozmaitości, 19.20 Kom. Tow. do Zachęty Hodowli Koni w Polsce, 19.25 Feljeton p. t. „Zapomniana ziemia krzyżów“, 19.40 Skrzynka pocztowa roln., 19.55 Państw. Inst. Met., 20 Pras. Dziennk Radjowy, 20.10 Kom. sportowy, 20.15 Pogadanka muzyczna, 20.30—22 Transm. koncertu europejskiego z Berlina. Wyk.: Ork. Radjostacji berlińskiej, F. Busch (dyr.) i A. Busch (skrz.). 1) Haendel: Concerto grosso g-moll: a) Larghetto affettuoso, b) Allegro ma non troppo, c) Musette—Allegro, d) Allegro, 2) Beethoven: Koncert skrzypc.: a) Allegro ma non troppo, b) Larghetto, c) Rondo, 3) Reger: Warjacje i fuga na orkiestrę, na temat Mozarta. Po koncercie Muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu Bristol.

Katowice. 408,7 m. 15.10 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. wojew. śl. 19 Codz. odcinek powieściowy. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagr. z Europy, Afryki, Azji i t. d. omówi dyr. progr. R. K., St. Tymieniecki.

——ooo——

Obrady nad bezrobociem.

Warszawa, 28. 9. (Telef. wł.) O godzinie 6 wieczorem odbyło się inauguracyjne posiedzenie komitetu dla spraw bezrobocia. P. Klarner podkreślił, że należy przewidywać, iż w zimie cyfra bezrobotnych wzrośnie do 300 tysięcy, wraz z rodzinami ponad 1 miljon ludzi, czyli ponad 3 proc. ludności Polski znajdować się musi pod opieką komitetu. Komitet zamierza walczyć z bezrobociem przez zwiększenie liczby pracujących, oraz udzielać zasiłków w naturze. Celem zwiększenia funduszów dla bezrobotnych projektuje się wprowadzenie drobnych dodatków do biletów kolejowych.

Następnie przemawiał p. Jurkiewicz. W zebraniu brało udział około 100 osób.

P. Kulisiewicz przechodzi do BB?

Warszawa, 28. 9. (Tel. wł.). Poseł Kulisiewicz nadesłał do pism sanacyjnych wyjaśnienie w którem stwierdza, że jego wystąpienie ze Stron. Ludowego nie ma (?) nic wspólnego ze sprawą rzekomych jego przekroczeń na stanowisku burmistrza w Błoniu. Z oświadczenia tego można wnioskować, że p. Kulisiewicz mandatu nie składa, a tylko przechodzi do sanacji.

PROTESTY WYBORCZE.

Warszawa 28. 9. (Telef. wł.). Za tydzień, dnia 5 października rozpocznie się dalsze rozpatrywanie protestów wyborczych. Najsamprzód rozpatrywany będzie protest w sprawie wyborów w okręgu przemyskim.

ZJAZD IZB HANDLOWYCH.

Warszawa, 28. 9. (Telef. wł.) W dniu 5-go października odbędzie się w Warszawie zjazd Związku Izb przemysłowo-handlowych dla ustalenia opinji sfer przemysłowo-handlowych w sprawie rządowych projektów, dotyczących nowelizacji ustawy o państwowym podatku dochodowym, projektu ustawy o nadzwyczajnym dodatku do podatku dochodowego, projektu o uiszczaniu podatków w naturze, projektu opodatkowania wina, piwa i miodu, oraz ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem.

POLSCY LOTNICY PRZELECIELI Z KONSTANTYNOPOLA DO RZYMU.

Rzym. (PAT) Kapitan pilot Karpiński wraz z inż. Suchodolskim dnia 27 bm. wystartowali z Konstantynopola i po 13 godzinach nieprzerwanego lot przebyli szereg łańcuchów górskich oraz Morze Śródziemne i wylądowali na lotnisku w Rzymie o godz. 17.30 tego samego dnia. Do dalszego lotu kpt. Karpiński oraz inż. Suchodolski mają wystartować 29 b. m.

Szybsze załatwianie spraw dyscyplinarnych kolejarzy.

Warszawa, 28. 9. (Telef. wł.) Minister komunikacji wystosował do wszystkich dyrekcyj kolejowych okólnik w sprawie szybkiego załatwiania spraw dyscyplinarnych urzędników i pracowników kolejowych. Dochodzenie w sprawie dyscyplinarnej nie powinno trwać dłużej, niż dwa miesiące, a sporządzenie aktu oskarżenia dłużej niż dwa tygodnie. Rozprawa powinna być przeprowadzona przed upływem miesiąca od chwili sporządzenia aktu oskarżenia. Całe postępowanie dyscyplinarne nie powinno trwać dłużej niż trzy i pół miesiąca.

PROJEKTY USTAW ROLNYCH.

Warszawa 28. 9. (Telef. wł.). Minister reform rolnych postanowił zgłosić do Sejmu projekt ustawy o organizacji urzędów i komisyj ziemskich. Chodzi o podporządkowanie urzędów okręgowych ziemskich poszczególnym wojewodom z tem, że prezes okręgowego urzędu ziemskiego ma być zastępcą wojewody w sprawach agrarnych.

—o—

Warszawa 28. 9. (Telef. wł.). Stan wkładów w instytucjach kredytowych w Polsce w końcu czerwca b. r. wynosił 2.919.600.000 zł., zaś w końcu czerwca ubiegłego roku 2.998.700.000 zł. Z zestawienia tych liczb wynika, że spadek wkładów za rok ubiegły wynosi 79.100.000 zł.

Po zamknięciu kroniki.

Pod zarzutem agitacji komunistycznej.

Wczoraj przed krak. sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw Mojżeszowi Proterowi vel Brodtowi (lat 20), tokarzowi, Hermanowi Blattowi (lat 21), ajentowi portretowemu i Helenie Grossównie (lat 34), krawcowej, oskarżonym o to, że w drugiej połowie roku 1930, działając we wzajemnem porozumieniu jako członkowie organizacyj komunistycznych, przedsięwzięli działanie, zmierzające do gwałtownej zmiany formy rządu i wojny domowej. Na wczorajszej rozprawie rozpoczęto przesłuchiwać oskarżonych. Trybunałowi przewodniczy s. s. Buratowski, wotują s. s. dr. Jek i dr. Konopacki, oskarża prok. dr. Szypuła. Wyrok zapadnie dziś we wtorek.

—:o:—

Laval i Briand w Berlinie.



zostali, jak już donosiliśmy, owacyjnie przywitani przez olbrzymie tłumy publiczności. Zdjęcie dokonane tuż po przyjeździe francuskich gości. 1) dr. Curtius, minister spraw zagranicznych Rzeszy, 2) francuski minister spraw zagranicznych Briand, 3) premjer francuski Laval, 4) kanclerz Rzeszy dr. Brüning.

Program pierwszego posiedzenia Sejmu.

Warszawa, 28. 9. (Tel. wł.). Ogłoszony został porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu, który obejmuje: wybory wicemarszałków, pierwsze czytanie 19 rządowych projektów ustaw. Projekty te dotyczą podwyższenia podatku dochodowego, zmiany ustawy w sprawie czasu pracy, w sprawie zatrudniania pracowników młodocianych, zwolnienia od podatku od cukru, nabywanego na rzecz pomocy dla bezrobotnych. Dalsze projekty, które znajdą się na pierwszem posiedzeniu, dotyczą nadzwyczajnego dodatku do państwowego podatku dochodowego, opodatkowanie piwa, wina, zaciągnięcia długoterminowej pożyczki telefonicznej, zmiany przepisów postępowania karnego, zniesienia sądów okręgowych w Mławie i Białej Podlaskiej, zniesienia szczeblowania urzędników przedłużenia o dwa lata terminu zdawania egzaminów uproszczonych dla nauczycieli szkół średnich, wreszcie ustawa w sprawie budowy normalno-torowej kolei Kraków—Miechów.

—:o:—

Ujemne skutki spadku funta.

Warszawa, 28. 9. (Tel. wł.). Gospodarcze skutki obniżenia kursu funta szterlingów są dla Polski bardzo niekorzystne. Angielski przemysł węglowy zaczyna już skutecznej walczyć z węglem polskim na rynku szwedzkim, pozatem potanienie funta uderzyło w nasz przemysł hodowlany skutkiem potanienia produktów duńskich. W związku z trudnościami przemysłu hodowlanego zaczyna się u nas coraz silniejszy spadek cen żywca.

Eksport węgla naszego do Szwecji utrudniły nietylko konkurencja angielska, ale również spadek korony szwedzkiej. Zniżka waluty norweskiej jest znowu groźna dla naszego eksportu mąki i zboża do tego kraju.

ZARZĄDZENIA SENATU GDAŃSKIEGO.

Gdańsk, 28 września. Na mocy rozporządzenia senatu gdańskiego wszystkie zapisy hipoteczne gdańskiego Banku Hipotecznego opiewające na funty angielskie zostały obecnie przewartościowane na wartość w złocie. W przyszłości wszelkie zapisy hipoteczne mają być dokonywane w guldenach złotych.

TRUDNOŚCI WALUTOWE SZWECJI.

Sztokholm 28 września. Rząd szwedzki widział się zmuszony do zaprzestania wymiany banknotów na złoto na razie na okres od 28 b. m. do 30 października. Równocześnie szwedzki Bank narodowy podniósł stopę dyskontową, po raz trzeci w ciągu bieżącego miesiąca, z 6 na 8 procent. Zapas złota Banku narodowego zmniejszał się w ostatnich czasach w sposób niebezpieczny. W ostatnim tygodniu odpływ złota z Banku narodowego wynosił 100 miljonów koron. Wprowadzony został także zakaz wywozu złota.

SPOKÓJ NA GIEŁDZIE.

Warszawa, 28. 9. (Telef. wł.) Na giełdzie warszawskiej w dniu dzisiejszym panował spokój. Transakcyj funtem dokonywano po 35 zł. przy niedużych obrotach. Dolarem operowano po 8.915. Charakterystycznym jest spadek kursu złota.

Ruch antyjapoński w Chinach wzmacnia się.

BOJKOT TOWARÓW JAPOŃSKICH.

Moskwa, 28. 9. (PAT) Według doniesień z Szanghaju, ruch antyjapoński w Chinach przybiera coraz większe rozmiary. W akcji antyjapońskiej zaangażowana jest przedewszystkim młodzież. W Szanghaju 7 uczelni przerwało zwykłe zajęcia, przeradzając się w ośrodki agitacji przeciwjapońskiej. W tramwajach, autobusach wywieszono plakaty z różnemi napisami i hasłami antyjapońskiemi. Stosowany jest również ostry bojkot towarów japońskich. Prasa chińska nawołuje do zaprzestania walk wewnętrznych i skierowania wspólnego wysiłku dla odparcia zakusów japońskich. W różnych miejscowościach odbywają się zebrania, na których uczestnicy domagają się zastosowania wobec Japonji środków kategorycznych.

Tymczasem Japończycy umacniają się na terenach zajętych, zaprowadzając tam własną administrację. Wszystkie koleje chińskie w Mandżurji południowej podporządkowany się japońskiej dyrekcji. Na stacjach wywieszono flagi japońskie. Aeroplany patrolują okolice, docierając na północ do linji wschodnio-chińskiej kolei żelaznej i Charbinu. Garnizony wojsk japońskich oraz flota powietrzna są w dalszym ciągu wzmacniane. W kołach chińskich istnieje obawa, że Japonja może rozszerzyć akcję swoją również na Chiny centralne. Nie jest podobno wykluczonem zajęcie obecnej stolicy Chin, Nankinu.

Zamach na pociąg pod Mukdenem.

Londyn 28 września. Pod Mukdenem dokonano zbrodniczego zamachu na pociąg osobowy, przyczem 30 osób poniosło śmierć, a kilkadziesiąt osób odniosło rany. Sprawcy zamachu nie zostali jeszcze wykryci.

PROCES NIEDBAŁYCH LEKARZY.

Hamburg (PAT). Proces przeciwko lekarzom: drowi Duecke i drowi Klotz oraz siostrze Schütze odpowiedzialnym za śmierć 76 niemowląt w Lubece, wskutek nieostrożności przy szczepieniu odpornem surowicą Calmette'a, rozpocznie się 15 października. Proces ten wywołał wielkie zainteresowanie w sferach lekarskich. Obliczają, że proces potrwa około 20 dni.

„ZEPPELIN" WRÓCIŁ Z BRAZYLJI.

Friedrichshafen 28 września. Sterowiec „Graf Zeppelin" powrócił dziś w południe z Brazylji i wylądował gładko w Friedrichshafen. Przywiózł z sobą 7 podróżnych i 170 kg. poczty.

Ministrowie francuscy w Berlinie.

NARADY POUFNE.

Berlin 28 września. Po śniadaniu wydanem na cześć gości francuskich w zamku Bruening-Linden w Cladow, w którem wzięło udział około 20 proszonych gości, odbyła się konferencja ściśle poufna. Poza Lavalem, Briandem, Brüningiem i Curtiusem, nikt inny w tych rozmowach nie brał udziału. Do Berlina powrócili Laval i Brüning osobno, a później Briand z Curtiusem. Po południu podjęto dalsze rozmowy w kancelarji Rzeszy.

ZGŁOSZĄ WNIOSEK NIEUFNOŚCI.

Berlin, 28 września. Narodowo-socjalistyczna frakcja Reichstagu uchwaliła wziąć udział w obradach w dniu otwarcia Reichstagu i postawić wniosek o wyrażenie rządowi Brueninga votum nieufności. Poza tem partja ta postawi specjalny wniosek o wyrażenie nieufności ministrowi spraw zagranicznych Curtiusowi.

Zwycięstwo hitlerowców w Hamburgu.

Berlin, 28. 9. (PAT) Na podstawie wyników wczorajszych wyborów parlament W. M. Hamburga składać się będzie z 46 (dotychczas 60) posłów socjal-demokratycznych, 35 (dotychczas 27) komunistycznych, 9 (22) niemiecko-narodowych, 14 (21) demokratycznych, 7 (20) partji ludowej, 2 (4) partji gospodarczej, 43 (3) hitlerowskich (!), 2 (2) centrum, 2 (6 mandatów) chrześcijańsko-socjalnych.

B. amb. Gerard krytykuje politykę Hovera.

Nowy Jork. (PAT) Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie, p. Gerard, powróciwszy z wakacyj, spędzonych w Europie, udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym ostro skrytykował postępowanie prezydenta Hoovera, oraz banków amerykańskich wobec Niemiec. Niemcy — oświadczył p. Gerard — robią dobry interes na bankructwie. Od chwili Traktatu Wersalskiego Niemcy zapłaciły aljantom 10 miljardów marek, a w tym samym czasie otrzymały w formie pożyczek zagranicznych 18 miljardów. Niemcy wyrzucają pieniądze przez okno na rzeczy niepotrzebne i zbytkowne, jak stadjony, baseny pływackie i t. p. Budują je za nasze pieniądze, a nadwyżkę pożyczają Sowietom.

ZA MILJON DOLARÓW BĘDZIE WYCHWALAŁ ROSJĘ.

N. Jork (PAT). W kołach finansowych na Wall-Street krążą pogłoski, że p. Ivy Lee, właściciel i kierownik największego bodajże na świecie prywatnego biura propagandy, który niedawno przestał być agentem Rockefellera, związał się z nowym kontraktem z rządem sowieckim za wynagrodzeniem 1 miljon (!) dolarów. Według pogłosek p. Ivy Lee ma forsować propagandę prosowiecką w kierunku uznania Rosji Sowieckiej przez rząd Stanów Zjednoczonych.

WYBORY W CZECHOSŁOWACJI.

Praga (PAT). Wybory komunalne 73% czechosłowackich odbyły się wczoraj spokojnie. W wyniku wyborów, przeprowadzonych w stolicy znaczne zyski osiągnęła Liga Stronnictw, przeciwko zblokowanym listom z b. ministrem Stribrnym na czele. Członkowie Ligi uzyskali w Pradze 11 mandatów, podczas gdy dotychczas posiadali 2. Socjaliści narodowi pozostali nadal najsilniejszem stronnictwem w Pradze, stracili jednak 10.000 głosów, w porównaniu z ilością głosów, uzyskanych w czasie ostatnich wyborów do parlamentu. Komuniści w porównaniu z ostatniemi wyborami do parlamentu zy-

POWÓDŹ NA MORAWACH.

Morawska Ostrawa. (PAT) Skutkiem długotrwałych deszczów, jakie spadły w ostatnich dniach, wylały wszystkie prawie rzeki na Śląsku i północnych Morawach. Wielkie szkody wyrządziła Odra w okolicach Morawskiej Ostrawy, zalewając szereg osiedli i kolonję robotniczą w Mariańskich Górach.

WYŚCIG MASSARYKA.

Praga. (PAT). W niedzielę odbył się pod Brnem największe w Europie zawody automobilowe, znane pod nazwą „okręgu Massaryka". Okręg Massaryka zbudowany specjalnie do tego rodzaju imprez, kosztem 12 miljonów koron, stanowi nieregularną elipsę obwodu 29.194 km. Trasa wyścigu wynosiła 495.414 km. W ogólnej klasyfikacji wygrał Chiron (Francja), który osiągnął najlepszy czas 124 km. na godz. Z polskich zawodników startował jedynie Januszkowski na Bugattim, który na 14-tym kilometrze z powodu defektu kierownicy musiał się wycofać. Wyścig obserwowało 200 tysięcy osób. Z Katowic przybyła specjalna wycieczka, składająca się z 300 osób.

ekali 8.000 głosów.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 28. 9. (Telef. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 5000 zł. na nra: 34824. 45560, 96677, 158006, 187022, po 3000 zł. na nra: 28001, 35636, 55313, 120226, 124130.

ANTONI MARCZYŃSKI. 113

„Gaz 303“

Przypuszczenia profesora nie miały się spełnić. Rafałowi obrzydła raz na zawsze rola barana. chociażby „genjalnego“, i, przebywszy szczęśliwie furtkę, otwartą z polecenia profesora, pomaszerował wprost do laboratorjum. Woźny Dymitr Puryszkow był na jego szczęście nieobecny, więc nikt nie wzbronił zabłąkanej owcy wstępu do pustej sieni, a stąd do piwnicy, gdzie mały detektyw pożegnał się ostatecznie ze swoim niezwykłym kostjumem.

ROZDZIAŁ XXXII.

FOTOGRAFJA DAISY.

W przeciwieństwie do fabryk stalingradzkich, w których praca wrzała we dnie i w nocy, na trzy zmiany, pracowało w laboratorjum tylko na jedną zmianę; o godzinie 6-ej wieczór asystenci, laboranci i z tuzin robotników tutaj zatrudnionych, słowem wszyscy ci, których w Stalingradzie określano mianem „białych kitlów“ powracali do baraku No. 12, Dymitr Puryszkow obchodził puste sale. zamykał je i odnosił pęk kluczy do gabinetu profesora, poczem Rusanow odjeżdżał swoją limuzyną do Moskwy.

Tym trybem szło tutaj codziennie, ale przybycie wojsk. dostojników pogwałciło normalną procedurę; Rusanow zatrzymał w laboratorjum Scanlana. aby mieć kogoś pod ręką na wypadek, gdyby gościom przyszła ochota obejrzeć ostatnie wyniki jego pracy. Dymitrowi polecił telefonicznie, aby sal nie zamykał, dopóki nie otrzyma rozkazu, a sam konferował z gośćmi w swoim gabinecie. Bowiem już rano, w czasie doświadczeń na łące zorjentował się, że wizyta wojskowych dygnitarzy ma właściwie charakter dyskretnej inspekcji.

Takim sposobem George Scanlan znalazł się w laboratojum sam, bez jakiejkolwiek kontroli i nadzoru.

— Wymarzona okazja, — powtarzał sobie w duchu. Wałęsał się po salach ze znudzoną miną, jak przystało człowiekowi, skazanemu na bezczynność, ziewał, aż się rozlegało, lecz była to przezorna gra; przywykł w ciągu tylu lat niewoli, że w Stalingradzie nawet ściany mają oczy i uszy. W rzeczywistości szukał czegoś usilnie. Szukał dwudziestu ręcznych granatów, napełnionych gazem „303“.

— Łotry! Zbrodniarze! — pienił się w duchu, rozpamiętując wypadki dzisiejszego dnia. Prześladowała go nieustannie wizja dantejskich scen, jakie rozegrały się na zagazowanej łączce po śmierci pastucha-matołka... Skazańcy, przywiezieni z Łubianki, nie byli obecni przy pierwszych doświadczeniach; trzymano ich wówczas w ukryciu, za małym laskiem, tak, że nie widzieli przed śmiertnych cierpień zwierząt, ani owego pastucha, więc też nie przeczuwali, co ich czeka. A perfidne przemówienie wojskowego dygnitarza rozpaliło w sercach tych zrezygnowanych nędzarzy olbrzymie ognisko nadziei i rozbudziło na nowo pragnienie życia. z którem się pożegnali już wtedy, gdy wpadli w szpony zbirów „Czeki“... Scanlan pamiętał każde słowo tej łotrowskiej przemowy, każde słowo wwierciło mu się w mózg i dźwięczało w uszach przeklętym zgrzytem...

„Skazano was na śmierć za udział w spisku kontrrewolucyjnym. Jesteście wykreśleni z listy żyjących ludzi. Wszyscy! Wyrok miał być wykonany już trzy dni temu. Jednakże.... postanowiłem ułaskawić kilku z was. Nie wszystkich oczywiście. Tylko kilku! Tych, którzy okażą się najlepszym materjałem na dzielnych żołnierzy. Wykonacie parę ćwiczeń. Najzdolniejszych wybiorę sam i powcielam do pułków,... reszta nie ujrzy już zachodu słońca“...

Tak brzmiał wstęp lajdacko perfidnego przemówienia. Skazańcom rozdano stare karabiny z bagnetami, ale bez ładunków oczywiście. Wojskowy pouczał ich, na czem polega pierwsze ćwiczenie. Mieli biec, jakby do ataku, dotrzeć do muru, i, nie odpoczywając, powrócić do stóp pagórka również biegiem.

„W tamtą stronę musicie biec w równej linji. Nie wolno nikomu wysuwać się naprzód, ani pozostawać w tyle. Dopiero, gdy ruszycie z pod muru, pozwalam się ścigać. Tak, to nawet niezła myśl. Zobaczymy, kto jest najlepszym biegaczem“

Każdy wyraz, każdą sylabę wchłaniali w siebie żarłocznie. Słuchali z zapartym oddechem, nie przeczuwając straszliwej zasadzki.

Było ich czternastu. Na dany znak rozsypali się w tyraljerę i w tym szyku ruszyli w stronę zatrutej łączki, bacząc, by nie złamać równej linji, by nie zmniejszyć dwumetrowej odległości, jaka dzieliła każdego od jego sąsiadów. Do linji żółtych chorągiewek szli żołnierskim krokiem, potem mieli biec co tchu w płucach i ryczeć „hurra“. Tak brzmiał rozkaz. Wykonali go z ślepem posłuszeństwem, prześcigali się w gorliwości, walcząc o tę bezcenną premję... o życie!

— Hurrrrra!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.